Ner 67. Kraków 21 Marca — Piątek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 20 marca.

Im więcéj pisanych ustaw, im więcéj form określających wolność osobistą i wolność publiczną, tem mniéj prawdziwéj wolności. Oznaki zewnętrzne zastępują rzecz samą.

W Chinach istnieją ustawy i przepisy na pełnienie cnót domowych i społecznych, a przykazanie o czci rodziców niewielu paragrafami odległe jest od przepisu, jak się kłaniać każdéj klasie mandarynów; bardzo też w pojęciu chińskiem jest to naturalnem, bo ukłon jest czci oznaką. Prawodawcy chińscy mieli przekonanie, że bez dokładnego na każdą okoliczność przepisu, nastać musi bezprawie i wyrodzić się zamęt społeczny i polityczny.

W Anglii niemasz konstytucyi pisanéj, niemasz nawet dokładnego zbioru ustaw, na których się opiera organizm państwa, i w żadnem archiwum koronnem lub parlamentowem nie znalazłby owego aktu króla Jana bez ziemi, od którego datuje się pierwszy zawiązek dzisiejszego systemu konstytucyjnego i który jest nawet podstawą reprezentacyi ludu. Rządzą tam prawa zwyczajowe, a uchwały parlamentów albo je tylko regestrują, albo legalizują, lub do pewnych danych okoliczności zastosowują. W wątpliwych przypadkach nie zawsze się też znajdzie w aktach parlamentu precedens, chociaż wszyscy wiedzą, że ustawa jest wykonywaną. Wykonywa się więc to co nie istnieje na papierze, to jest wykonywa się prawo zwyczajowe. Nie można w Anglii pomyśleć, aby ten lub ów artykuł dziennikarski, ten lub ów pamflet, albo mowa na meetingu „podburzała do nienawiści i pogardy“ ustawy konstytucyjnéj, bu konstytucya stoi obyczajem a nie pismem; obyczaju nie zatrze słowami, a tylko pismo innem pismem zwalić i pokonać można. Pamiętamy, ile to potrzeba było, aby rząd mógł wystąpić przeciw chartystom, choć się krociami gromadzili, a wystąpił on wtedy dopiero, gdy chartyści chcieli rzeczywiście swoją pisaną kartę, konstytucyę swojego utworu wprowadzić siłą, i na prawo zwyczajowe, na konstytucyę angielską nałożyć więzy karty pisanéj, konstytucyi ułożonéj w paragrafy. Wszystkie inne pisane lub mówione zamachy na konstytucyę uważane są w Anglii jako praca przygotowująca umysły do reformy. A bile reformy wtedy dopiero mogą liczyć na wygraną w Izbach, jeśli się stają prawdziwą potrzebą i przedyskutowane są w całym narodzie wprzódy nim w Izbach.

W nowoczesnéj Europie wszystkie konstytucye są to akta pisane, na straży których stają kodeksa karne, ustawy drukowe, ostrzeżenia itp. środki. Nie posiadanie tych lub owych swobód i używanie ich jest miarą wolności osobistéj i publicznéj, lecz dotyczący paragraf prawa. A ponieważ już Anglię stawiamy jako wzór, więc i to nadmienić trzeba, że niema tam osobnego kodeksu karnego drukowego, bo i przekroczenia drukowe dadzą się sądzić podług zwykłego kodeksu karnego.

Do tych uwag spowodowała nas mowa hr. Thuna w Izbie wyższéj Rady państwa z powodu nowelli karnéj odnośnie do §. 65 „o podburzaniu do nienawiści i pogardy.“

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 18 marca.

(J. Z.) Co się tyczy zadania *Spółek* w Galicyi, to takowe przedstawiałoby się nam w tem streszczeniu: iż owem Zadaniem powinno być podtrzymywanie téj części narodu, która jest jego głównym reprezentantem, jego możnaby rzec filarem materyalnym, to jest stanu ziemiańskiego.

To zadanie powinno być *alfą* i *omegą* naszych *Spółek;* i wątpimy, żeby się kto znalazł, coby niepodzielał tego naszego zdania.

Z tego wyłuszczenia myśli przewodniczącéj przy założeniu *Spółek* wynika: iż takowe już w nazwie swojéj powinny objawiać swoje przeznaczenie. One powinny się zwać: *„Domami komisowemi ziemiańskiemi.“*

W rozwinięciu tego przeznaczenia i téj nazwy, rozumiemy przedsiębranie ze strony *Spółek* czynności tego rodzaju, które skierowane są do ułatwienia producentom korzystnego pozbywania płodów i wyrobów gospodarczych, stanowiących gałąź hurtowego handlu; niemniéj ułatwienia im nabywania tych produktów obcokrajowych, które do pomyślniejszego rozwoju a nawet utrzymania przedsiębiorstw gospodarczych lub nawet ziemiańsko-fabrycznych są potrzebne.

W niewielu słowach da się powyżéj określone zadanie streścić tak: iż rzeczą *Spółek* byłoby branie w komis sprzedaży produktów krajowych; tudzież nabywania produktów obcokrajowych, potrzebnych do popędu gospodarstwa.

Zdawałoby się zatem słusznie: iż branie w komis sprzedaży lub sprowadzania artykułów zagranicznych, nie będących przedmiotem gospodarstwa; lecz należących do potrzeb domowych tylko np. kolonialiów, cienkich płócien, wina itp., a następnie tak nazwane *trafikowanie* niemi, niemieściłoby się we właściwym zakresie *domów komisowych ziemiańskich.*

Oprócz owego czysto komisowego zadania, byłoby w zakresie *Spółek* także jeszcze zadanie więcéj kredytowéj natury, a to w kilku kierunkach; mianowicie:

1) udzielanie w razie żądania zaliczek na produkta oddane *Spółce* w komis do sprzedania;

2) udzielanie pożyczek na produkta, złożone w składzie *Spółki;*

3) udzielanie pożyczek na te weksle ziemiańskie, któreby za dostateczną rękojmią dające (rozumie się *trzema podpisami* opatrzone) uznane zostały;

4) pośredniczenie w wyjednywaniu pożyczek w zakładach krajowych lub zagranicznych na papiery walorowe, będące w posiadaniu ziemian.

Co się tyczy opłat *komisowych, składowych, asekuracyjnych, sensaryjnych, portoryjnych* itd., to takowe w naszych *Spółkach* nie mogą być inne; jak wszędzie na całym świecie w podobnych przypadkach pobierane *respective* do poboru i następnego zwrotu odkazywane bywają.

Co się zaś tyczy opłat *procentowych od pożyczek,* to takowe ile sądzimy ze względu na interes wchodzących tutaj głównie w rachubę ziemian, i na wzajem ze względu na interes *spólników,* musiałyby się odpowiednio naturze rzeczy i naszym stosunkom, mieścić w cyfrze 7 do 8 od sta rocznie. Opłaty procentowe *od zaliczek* zaś mogłyby być niższe.

Wiedeń 19 marca.

☐ Mniejszość Izby wyższéj stawiając interpelacyę do ministra policyi o artykuł *Pressy,* zabłąkała się wyraźnie w swych niepewnych wyobrażeniach konstytucyjnych. Zdawało jéj się, że można być konstytucyjną wotując prawo o wolności druku, i wzywając zarazem pomocy policyi do rządzenia dziennikami. Jedno z dwojga albo trzeba było pozostać przy systemie policyjnym, albo raz go wyparłszy się, nie wywoływać jego cieniów na przestępstwa należące do przeszłości. Ministerym w téj mierze jest więcéj konstytucyjnem, niż mniejszość Izby panów. Pan minister policyi odpowie zapewne, że rząd zaniechał systemu ostrzeżeń i zostawia przestępstwa drukowe trybunałom. Powód do interpelacyi był wybrany także nieszczęśliwie. W artykule *Presse* szło o manifestacye duchowieństwa po prowincyach w duchu autonomii a przeciw obchodowi rocznicy konstytucyi lutowej. Takie jest dziś tłumaczenie *Pressy,* która bardzo zręcznie się broni, pokazując cel, do którego mniejszość Izby panów, zdaniem jéj zmierzała. Opozycya w Izbie wyższéj jest słaba, nie dla tego, że jest konstytucyi lutowej przeciwną, ale że w jéj liberalizm mało kto wierzy. A bez téj wiary trudno zjednać sobie zaufanie, tam zwłaszcza, gdzie publiczność i dzienniki mają prawo wolnego sądzenia. Opozycya w Izbie niższéj jest pod tym względem silniejsza, ale i jéj element feodalny nie mało zaszkodził.

Dzienniki tutejsze zajmowały się długo listem moim o zbliżeniu się między Austryą a Francyą. Niektóre go prawie dosłownie przetłumaczyły, a jeden z nich dodał, że pomimo tego zbliżenia się Austrya flotę swą zbroi. Odpowiadam na tę uwagę, że zbrojenie to nastąpiło właśnie w skutek zbliżenia się dwóch państw, które na Wschodzie będą miały ważną rolę do spełnienia. Zresztą, Francya przyrzekła tylko spokojność we Włoszech, ale nie może przeszkodzić, żeby jaka ekspedycya nie wpadła na brzegi Adryatyku. *Fremdenblatt* pyta, jak pogodzić te dwa twierdzenia: że Austrya zrobiła pewne koncesye Francyi we Włoszech a pomimo tego nie opuszcza traktatów Villafranka i Zürich. Rzecz prosta i jasna. W traktatach tych są dwie kwestye: kwestya federacyi włoskiej i kwestya dynastyczna. Przy pierwszéj Austrya obstaje ciągle: co do drugiej już sam hr. Rechberg wyznał, jak daleko ustąpiła, przyrzekając w ostatecznéj organizacyi liczyć się z faktami dokonanemi i interesem ogólnym. Lecz już nawet w traktacie w Zürich kwestya dynastyczna stała inaczéj niż w traktacie Villafranca, gdyż ten warował powrót książąt, a tamten zachowywał tylko ich prawa. Dodaję do tych objaśnień, że depesze z Paryża ciągle są Austryi przychylne.

Wiadomości z po za Dunaju są coraz groźniejsze. Depesze telegraficzne mówią o starciu się powstańców z wojskiem tureckiem, bez oznaczenia rezultatu. Listy prywatne zapewniają bliskie wdanie się Czarnogórców w tę walkę. Serbia przyśpiesza swe uzbrojenia. W Bośnii spodziewają się wybuchu.

N. Pan ma być z powrotem w sobotę.

Warszawa 17 marca.

* Sprawdziły się zupełnie wieści o nieludzkiem katowaniu Aleksandra Zamojskiego w cytadeli. W rzeczy samej obnażonego do pasa i bitego badała komisya śledcza pod prezydencyą jen. Rożnowa. Kije gibkie calowej grubości krajały plecy nieszczęśliwego więźnia i odbiły, szczególniej z prawego boku, szmat ciała. Smierć w jakikolwiek sposób zadana, mniej wstrętu obudzającą jest karą, od takiego postępowania śledczej komisyi. Męczony nic nie mówił, a po wytrzymaniu paręset kijów zemdlał i nie dawał prawie znaku życia. Przestano go bić i na prześcieradle, drugim prześcieradłem nakrytego wyniesiono z komisyi i przywołano lekarza. Leczą go więc teraz, ale podobno mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu; ma podobno mocno uszkodzony krzyż pacierzowy. Fakt ten głośny w całej Warszawie i zgrozę wywołujący, komentarza niepotrzebuje; wskazuje on w całej okropności naturę zarządu policyjno-wojskowego rosyjskiego w Królestwie.

Wczoraj wyprowadzono znowuż oddział więźniów skazanych do wójska w korpusie orenburgskim lub do rot aresztanckich w twierdzach. Prowadzono ich pod eskortą na kolej warszawsko-petersburgską, która skończona prawie zupełnie do granicy litewskiej, nie jest jeszcze otworzoną dla publiczności, ale więźniów teraz przewozi, gdy pierwsze oddziały w zimie pędzono piechotą. Pomiędzy nimi byli: Ignacy Adamczyński lat 36, Antoni Sokołowski lat 22, Jan Grzegołowski lat 26, Roch Mikołajewski lat 20, Jan Michalski — wszyscy rzemieślnicy, aresztowani po rzezi 8go kwietnia, a teraz do wojska skazani. Wywieziono także Juliana Jędrzejowskiego, syna właściciela ziemskiego z nad Pilicy, oskarżonego przez fałszywą denuncyacyę, a sądzonego w Piotrkowie i skazanego na lat 3 do rot aresztanckich w Bobrujsku. Wyrok tak niesprawiedliwy zatwierdził tameczny naczelnik wojenny książę Bagration, potomek znanej ze swej ludzkości i prawości rodziny gruzyjskiej, i sam dotąd używający opinii więcej od innych ludzkiego dyktatora. Do rot aresztanckich w Bobrujsku także wysłany został Lebanowski Mikołaj szewc z Warszawy, który, jak donosiłem, otrzymał 100 kijów zanim go wyprowadzono. W Bobrujsku prócz szanownego ks. Białobrzeskiego, który doświadcza tam dość względnego obejścia, osadzony jest także rabin Kramsztyk. Henryka i Aleksandra Krajewskich z Moskwy powieziono do Tambowa, a Szymona Tokarzewskiego do Kazania. J. Grajnerta wypuścili z cytadeli, Kurowskiego wywieźli za granicę; Nowickiego Antoniego i L. Grzybowskiego z Modlina przywieźli do cytadeli, w której siedzi także, wydany przez Prusaków z Berlina Pomian, a siedzi od 1859 roku, o czem nikt w Warszawie nie wiedział.

Powtarzają się wieści, iż rząd zamierza otworzyć Rady miejskie i powiatowe jeszcze pod obecnym obostrzonym stanem wojennym, pod którym samowolność policyi i wojska ograniczać i ścieśniać może dowolnie czynności i atrybucye Rady ustawą przepisane. Część opinii jest za nieprzyjęciem udziału w Radach dopóki stan wojenny nie będzie zniesiony. Nie podzielamy zdania, aby teraz bezwzględnie nie przyjąć udziału w Radach, a pod tym względem mniemanie nasze wyraziliśmy w przeszłym liście.

O projekcie ustawy reorganizacyi szkół i zakładów wychowania, krążą rozmaite pogłoski. Jedni powiadają, że został przez Cesarza przyjęty, lecz z licznemi zmianami; inni mówią, że został do archiwum na wieczny spoczynek odesłany; inni wreszcie, że komitet który rozpatruje projekta roztrząśnięte już w Radzie Stanu w Warszawie, a do zatwierdzenia Cesarza do Petersburga przesłane, przejrzenie projektu rozłożył na lata. Zdaje się, że ostatnia wersya bliską jest prawdy, co znowuż dowodzi nieszczerości rządu rosyjskiego w wykonaniu przyobiecanych uroczyście reform. Komitet o którym mówię, obraduje pod prezydencyą Bludowa, członkami jego są: Majendorff, Panin (minister sprawiedliwości), Gołownin (oświecenia), Wełujew (spraw wewnętrznych), Tymowski (spraw Król. Polsk.), Płatonow i Wielopolski. Powiadają, że teraz p. Wielopolski już w nim nie zasiada. Wobec tego komitetu, znaczenie Rady Stanu Królestwa zmniejsza się bardzo.

Utrzymują ciągle, że liczba wojska w Królestwie ma być zwiększoną, że z Rosyi nowe pułki sprowadzą dla wzmocnienia sił stojących w prowincyach zachodnich. Są to jednak dotąd tylko wieści. Zawsze jednak pragną zwiększać armię, a pobór wojskowy ma w Królestwie nastąpić w lecie.

Rzym 11 marca.

(T.) Dnia wczorajszego margrabia Lavalette złożył urzędownie Ojcu świętemu listy swoje wierzytelnie jako poseł Cesarza Francuzów przy Stolicy świętej. Orszak ambasadorski wyruszył o jedenastej rano z pałacu Colonna udając się do Watykanu, postępował krok za krokiem, tak iż łatwo było każdemu przypatrzyć się okazałemu widokowi, jaki przedstawiał. Przodem jechał oddział dragonii papiezkiej z dobytą bronią, dalej szło kilkunastu lokajów w barwie posła granatowej z ponsowem; jeden z nich niósł na niebieskiej aksamitnej poduszce wierzytelne listy Napoleona III, a za nim szła zwolna kareta poselska całkiem wyzłacana z klejnotem wielkich mistrzów maltańskiego zakonu na wszystkich bokach i ze sławnem hasłem: *Plus quam valor Valeta valet.* W niej siedział poseł w lśniącym od złota mundurze z wielką wstęgą legii honorowej i brylantowem tureckiem słońcem na piersiach. U drzwiczek postępowali obyczajem rzymskim dwaj dworzanie w jedwabnych płaszczach ze stalowemi szpadami u boku, z tyłu zaś ciągnęły inne karety wiozące sekretarzy i innych urzędników poselstwa, a drugi oddział jazdy zamykał pochód. Posłuchanie margrabiego Lavalette przedłużyło się w sposób niezwykły. Wychodząc od Ojca świętego poseł udał się do kardynała sekretarza stanu, a stamtąd do kardynała Mattei dziekana świętego kolegium; potem zaś stósownie do zwyczaju posłów katolickich mocarstw, wstąpił z całym dworem swoim do bazyliki św. Piotra dla nawiedzenia grobu Rybaka i złożenia uroczystego hołdu *ad limen apostolorum.*

W wieczór było wielkie *ricevimento* w poselstwie francuzkiem. Plac Santi-Apostoli i przyległe ulice były rzęsisto oświetlone, dwie muzyki na wysokich rusztowaniach grały dla gości i dla ludu. Szereg powozów przez milę włoską się ciągnął, i dla tego wiele osób, w liczbie których kilku kardynałów, bardzo późno przybyło. Wschody wysłane kobiercami, ubrane były od dołu do góry w drzewa białych i czerwonych kamelii, roje wygalonowanej służby napełniały przedpokoje. Nazwiska, zwłaszcza cudzoziemskie, przechodząc z ust do ust przez długi ciąg pokojów i sal, w opłakanym stanie dochodziły do woźnego, który je po raz ostatni meldował urzędnikowi poselstwa przedstawiającemu gości p. ambasadorowi i p. ambasadorowéj. Państwo Lavalette u drzwi przyjmowali; margrabia miał ten sam mundur i ordery co rano, margrabina zaś, o dziesięć lat od męża starsza, ubrana była w suknię z niebieskiéj materyi spinaną brylantowemi klamrami i promieniła wspaniałym brylantowym diademem. Wszystko co wielki świat rzymski posiada najwykwintniejszego, zgromadzone było na pokojach poselstwa. Tęczy różnokolorowych mundurów i orderów odpowiadały kobiece stroje pełne największego przepychu i prawdziwa łuna z brylantów pomnażała blask sutego oświetlenia. Księżne rzymskie świeciły jak gwiazdy historycznemi klejnotami. Księżne Rospigliosi, Santacroce Grazioli, Ottoboni di Fiano, Colonna itd. prześcigały się wzajemnie ilością i wielkością brylantów. Ale pierwszeństwo miały księżne Del Drago i Corsini. Księżna Del Drago, córka królowej hiszpańskiej Krystyny miała amarantową suknię lamowaną brylantami i koronę również brylantową, któréj każdy ząb utrzymywał perłę ogromnej wielkości. Prowadził ją książę Ottoboni, hrabia Emeryk Szechenyi w prześlicznym stroju, podawał rękę jej siostrze księżnie

Część Literacko-Artystyczna.

MONOGRAFIA ŁANCUTA.

(Ciąg dalszy.)

Roku 1567 odprawiali Aryanie w Łancucie sobór, na który wydaleni za granicę Antytrynitarze licznie się zjechali. Na soborze tym odznaczyli się głównie Pauli i Szoman, którzy ciągle dowodzili, że Duch ś. nie jest Bogiem, ani osobą Trójcy ś., ale tylko przymiotem Boga-Ojca i Boga-Syna. Pastorowie luterscy i nabożniejsi kalwini pouciekali od tak dzikiéj dysputy, a drudzy powszczynali zatargi i skończyło się wszystko na zakwaszonym rozjeździe [1]. Kilkanaście półarkuszów rozprawy religijnéj z czasów tego soboru, wynalazłem w kompaturkach książek radzieckich łancuckich.

Niespokojny Stadnicki, trzymając u siebie na zamku lud zbrojny z Węgrów i kozaków złożony, najeżdżał Starostwo Leżajskie i palił wioski Łukasza Opalińskiego. Na jednéj takiéj wycieczce udało mu się nawet schwytać samego Opalińskiego, a wziąwszy od niego znaczny okup, zawarł z nim pokój i wypuścił zdrowego. Wkrótce jednak pies skradziony Stadnickiemu przez służalca Opalińskiego, dał powód do nowych najazdów. Długo trwały znowu zacięte boje między sąsiadami, i dopiero śmierć Stadnickiego, którego Opaliński r. 1610 na Innuliskach pod Wierzawicami, niedaleko Leżajska, zabił, położyła tamę — tym domowym najazdom i pożogom. Władysław, syn zabitego, zapozwał Opalińskiego przed sąd, Opaliński jednak tłomacząc się, że zabił banitę [2], uszedł wszelkiéj odpowiedzialności. Według żyjącego podania, został i Władysław Stadnicki przez żołnierzy Opalińskiego w Krzemienicy nad Wisłokiem blisko Łancuta zabity, powód jednak zajścia tego jest niewiadomy.

Po jego śmierci odziedziczył dobra łacuckie Stanisław Lubomirski, który odbudował w Łancucie kościół parafialny i oddał go napowrót księżom katolickim. Napis na tym kościele umieszczony, tak powiada:

Aedem. Hanc. Sacram.
Olim. Ab. Pileciorum. Gente. Constructam. Dotatamque.
Haeresi. Profanatam. Ac. Pene. Dirutam.
D. O. M.
Stanislaus. Lubomirski. Comes. de Wisnicz.
Terrarum. Russiae. Palatinus.
Sendomir. Scepusien. Biallocer. Dobcicensis. etc.
Capitaneus.
Patriaeque. Periclitantis.
Contra. Osmanum Inper. Tenearum. Exerctuum.
generalis Ducator
Instanravit. Ornavit. Dicavit. Uberi
usque. Dotavit. Anno. Dni 1628. Die 20.
Mensis. Septembris.

Kościół ten parafialny, częścią z łamanego kamienia, częścią z cegieł wymurowany, ma kształt krzyża, obrócony jest ku wschodowi i obwiedziony dokoła murem. Do tyłu, który jest równo ucięty przytykają dwie czworograniaste, u wierzchu w ostrą iglicę zakończone wieże. Sklepienie kościoła okrągłe, niejako beczkowe, było początkowo murowane, późniéj jednak gdy się pokazało, że mury nieutrzymają na sobie takiego ciężaru, zdjęto je, a wystawiono natomiast inne, tego samego kształtu, lecz z drzewa. Po jednéj stronie presbyterium znajduje się zakrystya a po drugiéj skarbiec, po każdéj zaś stronie nawy trzy kaplice. Pierwotnie było w kościele 10 ołtarzy jako to: ołtarz wielki ś. Stanisława biskupa, patrona kościoła, ołtarz ś. Anioła Stróża, ś. Anny, N. Panny Bolesnéj, N. Panny Szkaplerznéj, ś. Antoniego, szczęśliwéj śmierci, ś. Barbary, ś. Sebastyana i Niepokalanego poczęcia N. Panny Maryi, teraz zaś ponieważ zrobiono z jednéj kaplicy poboczne wejście, jest ich tylko sześć.

O obrazie N. Panny Szkaplerznéj czytamy w wizytacyi ks. biskupa Sierakowskiego co następuje: „Et quidem Imago Bsmae Scapularis historice per Pllstrem Andream Podolski scholasticum Gnesnensem, Archidiaconum Premisln. protunc Praepositum Łancutensem (per quem Confraternitas Stmi Scapularis est introducta) Anno 1670 legitur circumscripta. Qualiter dicta Imago ex Imagine Cracoviense in arenis in Ecclesia Carmelitarum Calceatorum per quendam religiosum Sacerdotem ejusdem Ordinis copiata..... casa per eundem pro Eleemosyna missum et ad hoc oppidum venientem adducta fuerit, et cum dictus Religiosus in Arce Eleemosyna protunc caruisset, seq. ad domum famati Christophori Ziemczyk Consulis Lancutensis contulisset, per dictum Christophorum apud memoratum Religiosum duabus telis quinquagenis empta fuerit, fere eadem die, qua expeditis Confraternitatis eidem Perillustri Podolski Praeposito protunc Lancutensi ab urbe venerat, de Imagine comparanda solicitâ, ab eodem Consule donata et ultro dedicata extiterat ex eo (quod dum in nobiliori stuba, dicti Consulis, in qua saepedicta Imago parieti affixa fuerat, Curiales Haeredis in Łancut, sua habentes quartaria seu Stationes, alias Antae Ephebi pernoctassent, et Servam Hospitis familias post farnacem brumali tempore decumbentem, pro lascivis operibus aggrederentur, Majestate Imaginis dictae et lumine horribili nocte profuncta corruscante perteriti, a nefario facintore non tantum recessissent, sed in timore, et orationibus ac precibus, insomnem noctem transegissent, Patremque familias in Crastino agnita culpa propria, de facto et viso admonuissent, et ut Imaginem ad Ecclesiam quantocius conferret, monuissent) per Saepedictum Prllstrem Praepositum solenniter ex Arce ad hanc Ecclesiam introducta.“

Naprzeciwko ambony zagadkowego stylu, stoi sarkofag z białego marmuru, dłuta włoskiego i nosi następujący napis:

Pamięci
Babki Dobrodziejski
J. O. Księżnej
Izabelli z Czartoryskich
Lubomirskiej
M. W. K.
wdzięczny wnuk
Alfred Hrabia Potocki.

Pod posadzką mormurową, naprzemian z czarnych i białych kwadratów układaną, było cztery murowanych grobów, z których jeden zakładał się płytą marmurową o żelaznych kółkach.

W roku 1836 odkryto przypadkowo pod południowo wschodnią częścią kościoła, jeden z tychże, a w nim kilka cynowych trumien. Trumny te misternej roboty miały być wyzłacane i różne nieczytelne nosić napisy. Po długiem namyślaniu się ze strony miejscowego podówczas duchowieństwa, zawyrokowano, że w tych trumnach spoczywają kości Aryanów i ulano z nich 4 większych a 24 mniejszych kościelnych lichtarzy. Naoczny świadek, który był wówczas zakrystyanem, opowiadał mi, że w tych trumnach miały się znajdować pierścienie z wielkiemi kamieniami i złote łańcuchy, lecz to zapewne legenda, która się do tych Aryańskich zabytków przyplątała.

W grobie teraźniejszym familijnym, do którego wchód znajduje się zewnątrz kościoła od zachodu, jest 7 trumien. Najstarsza z tych drewniana bez żadnego napisu, ma przechowywać zwłoki Barbary, córki J. Karola Tarły kasztelana Wiślickiego, a drugiej żony ks. Jerzego Lubomirskiego M. W. i Hetmana Pol. Kor.

W drugiej także drewnianej obok stojącej, ma leżeć syn ks. Barbary Lubomirskiej, w dwóch zaś małych trumienkach, na których jest wybity gwoździkami rok 1729 dzieci ks. Teodora Lubomirskiego wojewody krakowskiego.

Na piątei podwójnej dębowej trumnie, wisi blaszka mosiężna, z następującym napisem:

Stanislaus. Comes. de. Wisnicz. Jarosław. et Łancutt. Sacri. Romani. Imperii. Princeps. Lubomirski.
Supremus. Regni. Poloniae. Mareschalens.
Vislicens. Groscinens. Lubochnen. Visniowczyn.
Capitanens. Ordinum. Aquilae. Albae. et. Sti.
Stanislai. Eques.
Josephi. Prin. Lubomirski. Palatini. Czerniechovien.
Ex. Theresia. Mnischowna filius.
natus. Przevorsciae. die. 26. Xbris. 1721.
obiit Lancuttiae. Die 12 Augusti.
Anno. Dni. 1783.

Szósta z kolei miedziana nosi napis:

D. O. M.
Marya. Potocka.
urodzona 10. maja. 1819. umarła. 5. lutego. 1822.

W siódmej nareszcie trumnie, spoczywają zwłoki Artura syna Alfreda i Józefy z ks. Czartoryskich Hr. Potockich, zmarłego w Marienbadzie około roku 1837.

Przed dwoma laty, wystawiono ze składek, za staraniem OO. Jezuitów zebranych, nowy wielki ołtarz, do którego obraz, przedstawiający ś. Stanisława (ostatnia praca śp. Reichana), zakupili JW. hr. Potoccy, kazali kościół wewnątrz i zewnątrz odmalować i do znacznych w nim odmian, znacznemi przyłączyli się ofiary.

Stanisław Lubomirski miał również chylący się już ku upadkowi zamek Pileckich zburzyć, a na tem miejscu wystawić probostwo.

Biskup Sierakowski, opisując kościół Łancucki, tak powiada: „Za kościołem na górze powyżej drogi idącej do Rzeszowa, stoi probostwo opasane murowanym parkanem. Wrota do niego od południa, na kunach żelaznych, dwie, drągiem na kunę żelazną zamykające się, pokryte są daszkiem gontowym. Rezydencya proboszczowska, z cegły wymurowana 1738 roku otrynkowana, stoi z boku od strony zachodniej, a przed nią rozchodzą się szpalery grabowe z ulicami poprzecznemi trzema, po-

[1] Starożytności Polskie. Poznań 1842, t. I, str. 35.

[2] Joannis Dlugossi seu Longini Historia Polon. Lipsia MDCCXII, tom II, p. 290 C.

Władysławowej Czartoryskiej ubranej całkiem w bieli i mającej na sobie wiele pereł. Księżna Corsini, najbogatszy strój mająca, jaśniała na wzór cudownych madon włoskich. Od wysokiego diademu aż do pasa przedstawiała ona jednolitą brylantów masę. Na szyi zaś miała dwadzieścia sznurków wschodnich pereł schodzących się w słońce z soliterów. Mało jest w Europie królowych, któreby posiadały tak świetne klejnoty jak ona. Księżna Corsini jest najbardziej uprzejmą z pań rzymskich i lekceważy wystawę, którąby zdolna nadać wszelką niewieścią próżność. Swiat jej nie bawi, bywa w nim tylko przez posłuszeństwo mężowi, a pamięć syna jedynaka w kwiecie młodości zgasłego odrywa ją całkiem od świata, a nęci do ludzi, do których zbliżona jest jedynie współczuciem dla nędzy i wszechstronną dobrocią.

Dyplomacya znajdowała się wszystka na pokojach p. Lavalette: kardynał Antonelli i monsignor Berardi tworzyli środek licznego koła; ten ostatni miał ogromną brylantową gwiazdę na piersiach nie wiem istotnie do jakiego orderu należącą. Baron Bach, poseł austryacki, zdał się być w najlepszych stosunkach z posłem francuzkim. Pan Kisielew z nowo otrzymaną wstęgę Orła Białego zabawiał, jak zwykle płeć piękną, a mianowicie rodaczkę swoją młodą księżnę Czerniszew mającą na szyi szmaragdy wielkości rubli, również jak śliczną — bezstronność przyznać to każe — księżniczkę Meszczerską. Pan Kisielew bardziej się kocha w sielankach niż w protokółach i notach.

Swięte kolegium było niemal całe u p. Lavalette. Z Neapolitańczyków, wyjąwszy księcia Rufano, nie było nikogo. Z rodaków zaś naszych znajdował się p. Tański zwracając na siebie uwagę tureckim orderem i wielu innemi dekoracyami. Est tyka szczyciła się kilką pięknościami pierwszego rzędu, jak hrabina Campello z domu Bonaparte, księżniczka Meszczerska i hrabianka Bruschi. Cukrów, lodów i sorbetów było co niemiara.

Wiedeń 19 marca. Wydział finansowy Izby deputowanych miał wczoraj posiedzenie, na którem, jak mówi *Presse*, uchwalono budżet rady ministrów; przy czem postawiono i uchwalono jednogłośnie następującą mocyę:

„Wydział finansowy zechce uchwalić zapytanie, które w sposób przyzwoity ma być uczynione p. Ministrowi stanu, aby wyjaśnił powody, dla jakich odpowiedzialność ministrów nie została jeszcze prawnie uporządkowaną i aby zwrócono jego uwagę na to, że uchwalenie budżetu napotka znaczne trudności, jeżeliby odpowiedzialność ministrów nie była wprzódy określoną w duchu konstytucyjnego życia politycznego."

W sekcyi wydziału tego zajmującej się przygotowawczo kwestyą bankową i pokryciem deficytu, dotąd toczą się obrady nad wstępną kwestyą. Według tego, jak rzeczy stoją, prawdopodobnem jest, iż większość tej sekcyi złożonej z 9 członków (Hasner, Herbst, Kinski, Liebieg, Rosthorn, Skene, Stamm, Szabel, Winterstein) nie przystanie na proponowaną przez Ministra Skarbu umowę z bankiem. O ile w ogóle przewidzieć się da przyszła tej sekcyi uchwała, większość będzie za odroczeniem kwestyi odnowienia przywileju bankowego do przyszłego okresu posiedzeń Rady państwa. W takim jednak razie wypadłoby zająć się osobno obmyśleniem pokrycia deficytu. Dwa projekta, mówi dalej *Presse*, przychodzą tu na uwagę: albo powiększenie długu bieżącego przez wydanie większej liczby asygnacyj hipotecznych, albo przyjęcie na skarb banknotów na 1 i 5 złr. w ilości 155 milionów złr. za zwrotem przez bank odpowiednich zastawów. Dotychczas nie zapadła w tej mierze uchwała, a takowa jeśli zapadnie, musi być jeszcze rozbierana przez cały wydział i dopiero od niego dostanie się przed Izbę deputowanych. (Jak doniosła była depesza telegraficzna do *Czasu*, na samą wieść o uchwale tej zapewne dopiero w sekcyi a nie w pełnym wydziale finansowym, podniosły się waluty a akcye bankowe spadły w kursie).

— Wczorajsze obrady Izby wyższej nad nowellą kodeksu karnego i nad wyrzuconemi przez Izbę niższą paragrafami ustawy drukowej (21, 22 i 23) nie tylko przeciągnęły w nieskończoność przyjście do skutku nowej ustawy drukowej, ale oraz uczyniły więcej jeszcze prawdopodobną zapowiedź p. Ministra Stanu, iż jeśliby Rada państwa nie uchwaliła pomienionej nowelli, on nie zaleci prawa drukowego N. Panu do sankcyi. Niektóre dzienniki przypisują ministerstwu bezpośredni wpływ na uchwałę wydziału Izby wyższej w przyjęciu §. 5go ustawy, który jest owym wnioskiem p. Lassera przez Izbę niższą odrzuconym. Uchwały Izby wyższej ponieważ odstępują od uchwał Izby niższej, raz jeszcze do tej ostatniej wrócą, a nie można przypuścić, aby przyjęła ona paragraf poprzednio odrzucony. W takim stanie rzeczy cóż będzie z ustawą drukową? Przypominamy, że ów wniosek Ministra Lassera tyczył się pociągania z urzędu do odpowiedzialności prasę za obrazę instytucyj lub osób, które w jakibądź sposób mają charakter publiczny.

Gdy w rozprawach ogólnych nikt nie zabrał głosu nad wnioskami wydziału, aby §§. 21, 22 i 23 projektu rządowego ustawy drukowej wraz z wnioskiem p. Lassera wmieścić w nowellę karną jako §§. 5, 7, 8 i 9, hr. Leon Thun zabrał głos do §. 2go nowelli, który ma na celu dać §. 65 kodeksu karnego taką rozciągłość, że za zbrodnię naruszenia spokojności publicznej uważanem będzie i to, gdy pismem, drukiem i t. d. budzona będzie pogarda i nienawiść przeciw konstytucyi państwa.

Spowodowanym się być widzę — rzekł hr. Leon Thun — mówić przeciw temu artykułowi. Czynię to niechętnie, gdyż zmuszony będę, choćby pośrednio dotykać przedmiotów niemiłych wys. Izbie. Jeżeli mimo tego to czynię, to poczytuję sobie za powinność wypowiedzieć co myślę bez względu na przyjemne lub nieprzyjemne wrażenie, jakie sprawię. §. 65 kod. kar. „Zbrodnia naruszenia spokojności publicznej" napisanym był ze względu na stosunki rządu absolutnego w owych sielankowych czasach, kiedy znane wyrażenie: „spokojność jest pierwszym obowiązkiem obywatela" miało swoje znaczenie. Stan ów nie da się pogodzić ze stosunkami konstytucyjnemi. Uznanie na powrót i przywrócenie owych stosunków konstytucyjnych jest samo przez się naruszeniem spokojności publicznej, mianowicie w okolicznościach takich wśród których ciągle wybory się odbywają. Pogadanki i narady w różnych miejscach publicznych i uchwały większości z samej natury rzeczy wprowadzają w życie publiczne większy ruch, który bez pewnego wzburzenia umysłów jest niepodobny. Sam ten fakt usprawiedliwia nieuniknioną konieczność politycznej agitacyi w pewnej mierze i właśnie dla tego zdaniem mojem nie dadzą się do takich stosunków odnieść przepisy mające na celu zapobiedz agitacyi politycznej i budzeniu niespokojności.

Jeżeli wyrażenie: „podburzać do nienawiści i pogardy" odnosić się ma do osób, to rzecz słuszna, bo i wśród najgorętszych rozpraw łatwo odróżnić dążność i zamiar do objektywnej treści zdania. Można z całą surowością występować przeciw opiniom i mniemaniom, a wstrzymać się od wszystkiego tego, coby przeciw osobom budziło nienawiść lub pogardę. Ale jeżeli wyrażenia te przeniesie się do instytucyj, to same przez się stają się one obrazem i dla tego trudno i niedokładnie dają się tłumaczyć. Prawda, że należy kochać co dobre, a złe nienawidzieć, prawdę czcić, a kłamstwem pogardzać, ale właśnie dla tego każdy rozbiór instytucyj może aż do pewnego stopnia podpadać tłumaczeniu, jakoby chciano podżegać do nienawiści i pogardy.

Zadaniem dyskusyi musi być właśnie wykazanie, że w przedmiocie rozbieranym jest coś niebezpiecznego, szkodliwego, a zatem coś złego, albo też że leży w nim nieprawda, a nikt niemoże zaprzeczyć, iż każdy taki dowód podkopuje miłość i poważanie, a zatem w następstwie podburza do nienawiści i pogardy. Jeżeli zachodzi to w ogólności, to większe jest jeszcze niebezpieczeństwo rozbierając sprawy konstytucyjne. Dotychczasowy §. 65 w odniesieniu do ustępu o który tu idzie, mówi o formach rządu, — o administracyi w ogólnych pojęciach, a zatem w sposób, że podniecanie do nienawiści i pogardy wymierzone jest przeciw tym rzeczom, a zatem przeciw temu co jest ogólnem, przeciw całości, przez to więc daje się pojmować w pewnych tylko wielkich rozmiarach.

Mowca dowodzi następnie, że w najczystszym zamiarze, w najlepszej chęci można potępiać instytucye traktując o przedmiotach publicznych, a przez to można być posądzonym o podżeganie do nienawiści i pogardy. Mowca nie przypuszcza, aby rząd teraźniejszy zastosowywał ten paragraf w taki sposób naciągany, ale żyjemy w czasach bardzo ruchliwych i niemożna wiedzieć, co jutro przyniesie z sobą, a przeto niebezpieczną jest rzeczą nadawać paragrafowi temu uznanie, przez co dałby on władzę popełniania niesprawiedliwości w formie legalnej, dozwalałby przytłumić sądownie wszelki objaw wolnego zdania. Przy tej sposobności mowca przechodzi do zbijania podejrzeń przypisywanych jego stronnictwu ze względu na kwestyę o którą rzecz się toczy.

Niebezpieczeństwo artykułu 65 byłoby jeszcze powiększone, gdyby go chciano zastosować według wniosków, i mówca radzi zaczekać reformy kodeksu karnego. Zresztą jak mówi, właściwa rękojmia konstytucyi leży w zapuszczeniu przez nią korzeni w ludach. Wszystkie inne rękojmie są pozorne. Potrzebna jest wszelako ustawa broniąca moralności publicznej i wstrzymująca pewne agitacye w życiu publicznem. Konstytucya utrzyma się, albo się nie utrzyma, bez względu na to, czy jej sądy bronić będą lub nie. Powody jej trwałości lub upadku od czego innego zawisły. Dla tego mowca pragnie pozostawić zmianę §. 65 do chwili ułożenia kodeksu karnego, w którymby i polityczne przestępstwa zasługiwały na odpowiedniejsze obecnym okolicznościom ułożenie.

— *Bohemia* odbiera listy z Wiednia mające niejako półurzędową cechę. Powiadają, że jeden z członków lewicy stojący blisko ministerstwa, zasila ją swojemi sprawozdaniami. Osobliwa rzecz, że list z którego główny tu wyjątek dajemy, zgadza się z pewnemi wskazówkami przez *Agsburg ską* podanemi, która mówi, że „czas już położyć koniec supremacyi madziarskiéj w Węgrzech raz na zawsze". Miałyżby się pod temi słowami ukrywać jakie plany? *Bohemia* zaś pisze:

„Jakkolwiek jestem wyraźnym zwolennikiem konstytucyi lutego, wszelako widzę w jej połowiczności powód, dla którego tak nieruchawem jest nasze położenie. Powodem tym jest dualizm. Był on koncesyą dla prawa historycznego Węgier, miał być zapłatą jego. Nie udała się ugoda i nie uda się. Kwestya jest jasną: czy część trzeba poświęcić całości, czy całość części? Odpowiedź tem łatwiejsza, iż konstytucya przez lud odepchnięta nie może być dla niego prawem, iż koncesya konstytucyi lutego w obec prawa historycznego jest tylko ustąpieniem na pół, a w zasadzie nie jest niczem, albowiem zasady niedają się dzielić na ułamki. A jeżeli za Litawą domagają się: „wszystko albo nic!" — to odpowiedź: „nic!" łatwiej się da wytłumaczyć, niż odpowiedź: „pół". A odpowiedź ta mogłaby w swojej nicości mieć coś bardzo realnego, bo przeniesienie zasady konstytucyi lutego na całe państwo, stworzenie jednej Rady państwa, a przez to stworzenie pierwszy raz jednego państwa austryackiego w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Z tą modyfikacyą wcale nie dobrowolną, lecz będącą tylko następstwem odrzucenia konstytucyi lutego przez kraje węgierskie, a niezmieniającą bynajmniej podstawy prawnej krajów nie węgierskich, wyszlibyśmy z wszystkich tych przykrych położeń, w jakie nas zagnały nietyle nieprawne i nienawistne spory o kompetencyę jako raczej rzeczywiste starcia się o kompetencyę; wydobylibyśmy się z trudności, na pokrycie której i fałszywego położenia w jakiem się znajdujemy, przywoływamy zdanie, że *salus reipublicae suprema lex*. Cięży to na sercach przyjaciół konstytucyi lutego jak zmora, którą zdjąć trzeba. Jeśli się zaś niema odwagi uczynić to i raz zerwać z zasadą, natedy wypada ją chyba uznać całkowicie; a z dwoma przeciwnemi zasadami niemożna się trzymać. Lepiéj wcześniéj śmiały i jasno nakreślony czyn, aniżeli przedwcześnie osłabiona ofiara tych, którzy nieulękną się czynu śmiałego, skoro czas ich nadejdzie."

Gdyby nie znany centralistyczny kierunek tego dziennika, obawiaćby się przyszło, że zostanie on pociągnięty za te słowa namawiające rząd do zamachu stanu jako jedynego środka do wydobycia się z fałszywego położenia, a oraz mówiące, że jeśli rząd nie zrobi zamachu, to Węgrzy zrobią rewolucyą. Nie inaczéj bowiem wyglądają ostatnie wyrazy tego listu.

— *Donau Ztg* pisze, mimo że układ z bankiem jest bardzo wątpliwy, że całe ministeryum we wszystkich częściach podziela zdanie p. Ministra skarbu, i stanowczo jest przekonanem, że tak dobro państwa, jak i prawa jego znajdą w tej ugodzie obronę. *Oestr. Ztg* nie dowierza jednak tym zapewnieniom urzędowego dziennika i uważa je za prostą figurę retoryczną.

— Izba wyższa zajmowała się dziś jeszcze raz ustawą o lennictwach.

— Dziś rozpoczął się proces *Wanderera* o naruszenie publicznej spokojności, przekroczenie § 34 ustawy drukowej i obrazę czci. Proces ten jest bardzo skomplikowany, z powodu wielkiej liczby oskarżonych których jest 11 i siedmiu obrońców. Oskarżonymi są: Grass właściciel *Wanderera*, Dr Falk, Seyfried redaktor, Förster właściciel drukarni, Zang właściciel *Pressy*, Mitter redaktor *Pressy*, Dr Ciulich, Khunn, Millinger były redaktor *O. D. Post*, a teraz *Fremdenblatt*, Dr Steingass i Michalewski Rajmund, którego zaskarżył X. Mogielnicki. Z powodu tej liczby obwinionych i różnego ich stopnia, sąd rozdzielił sprawę i zaczął dziś część procesu o naruszenie spokojności publicznej. Oskarżenie pociąga artykuły *Wanderera* Nro 246 rano z d. 24 paźdz. 1861, Nro 247 z 25go paźdz., Nro 251 z 30go paźdz. Niektóre inne artykuły sąd uznał za niekwalifikujące się do odpowiedzialności. Artykuły wspomnione tyczą się Węgier i stanu owego kraju po rozwiązaniu sejmu. Właściciel *Wanderera* Grass nie chciał wymienić autorów artykułów których okrawki rękopismów są znalezione, lubo Dr Falk przyznaje, że niektóre skrawki są pióra jego pisarza. Redaktor Grass oznajmia, że sam jeden jest odpowiedzialnym za autorstwo każdego artykułu, gdyż każdy przechodzi przez jego ręce i często ulega poprawieniu lub przerobieniu, a niekiedy są one pisane z jego polecenia, a zatem jego myśl przedstawiają, chociaż cudzego są pióra. Redaktor odpowiedzialny Seyfried jest prawie ciągle chory i nie ma wpływu na dziennik. Dr Falk uważanym jest przez sąd za autora dwóch artykułów inkryminowanych, gdyż rękopisma ich są pióra jego pisarza.

Rosya.

Ruski Inwalid ogłasza w kilku numerach wyciągi z raportów ministerstwa wojny o stanie armii rosyjskiej w różnych latach, o jej zwiększaniu się za rządów cesarza Mikołaja od 1826 r. a zmniejszeniu się od 1856 r., nakoniec o jej stanie w 1859 r. Podamy tu te cyfry mające przedstawiać stan armii rosyjskiej na papierze; lecz abyśmy ztąd mogli jakikolwiek wyprowadzać wniosek o jej stanie rzeczywistym, musimy uczynić następujące zastrzeżenia i uwagi.

Wiadomo powszechnie, że stan armii rosyjskiej na papierze bardzo jest różny od rzeczywistego, to jest, że liczba żołnierzy i koni w pułkach i bateryach podana urzędowo przez pułkowników i jenerał-inspektorów, tak ministerstwu jak głównemu sztabowi i figurująca na spisach i stanach armii, jest różną, czasem wielce, od rzeczywistej, która w ogóle jest znacznie mniejszą. Wiadomo, że na spisach stoją niekiedy długo a zawsze z korzyścią dla pułkowników, żołnierze, którzy już dawno umarli lub zginęli; konie są sprzedawane, a potem w razie potrzeby kupowane; oszczędność zaś na ich żywności zyskiem pułkownika; ztąd to wypływają znane powszechnie wydatki i opłaty jakie pułkownik rosyjski ponosić musi przy zdaniu pułku swemu następcy lub przy inspekcyach. To jedna uwaga, na którą baczyć należy czytając poniżej powtórzone z *Inwalida* liczby. Powtóre, nie możemy ręczyć, czy dziennik ministerstwa wojny, *Inwalid* ogłosił nawet bez zmian te cyfry o stanie armii już powiększone, jakie ministerstwu są wiadome i na jego spisach stoją, to jest, czy ogłosił bez zmiany stan armii jaki na papierze w biórach ministerstwa jest zapisany.

Mając wzgląd na te dwie uwagi, które jeszcze niżej kilku szczegółami objaśnimy, możemy jednak z cyfer ogłoszonych wnioskować o stosunkowem zwiększaniu się i zmniejszaniu armii rosyjskiej, mniemając, że oba względy ciągle mniej więcej jednako wpływały na różnicę stanu armii na papierze od rzeczywistego.

Wykazy stanu armii rosyjskiej w różnych latach poprzedza *Inwalid Ruski* następującą uwagą:

„Rosya podobnie jak inne państwa europejskie widziała się zmuszoną powiększać stopniowo liczbę żołnierzy, która podczas ostatniej wojny wschodniej przeszła cyfrę 2 milionów (na papierze P. R.). Łatwo pojąć, że utrzymanie tak licznej armii wymagało sum ogromnych i nie pozwalało myśleć o ulepszeniu jej jakości i jej stanu materyalnego. Po ostatniej wojnie przystąpiono do różnych reform. Pierwszą było zmniejszenie liczby żołnierzy, z uwagą jednak na dwa warunki: 1) armia powinna być dosyć silną, aby bronić państwo od nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych; 2) jej liczba nie powinna jednak przechodzić finansowych zasobów państwa i produkcyjnych sił kraju."

Do téj uwagi *Inwalida* dodać tu musimy uwagę, że liczba armii rosyjskiéj przeszła była za czasów Cesarza Mikołaja wszelki stosunek do liczby ludności. Jeżeli bowiem przypuścimy, że w latach wojny wschodniéj Rosya miała pod bronią we wszelkiego rodzaju wojskach nie 2,536,000 ludzi, jak stan armii na papierze spisany ma wykazywać, lecz tylko 2,000,000; to piąta blisko część mężczyzn dorosłych była żołnierzami, z których większa część całą resztę życia miała pozostać w szeregach. Czyż więc ludność zdolną była odnawiać i utrzymywać taką ogromną ilość wojska? Zakłady zaś kantonistów w których jak wiadomo wszystkie dzieci żołnierskie na żołnierzy były wychowywane, zamiast pomocy pod tym względem, szkodę tylko przynosiły ludzkości, jakto wykazano nawet urzędowo przy znoszeniu tych zakładów przez rząd obecny.

Wyczerpanie sił ludności przez utrzymywanie tak ogromnéj armii, źle we wszystkie potrzeby zaopatrzonéj, właśnie z powodu swéj liczby, i dla tego potrzebującéj szybszego odnawiania, przestraszyło rząd rosyjski po wojnie wschodniéj. Widząc w przerażający sposób zmniejszającą się ludność krajów, rząd rozpuścił mnóstwo żołnierzy na urlopy, zawiesił pobór wojskowy przez lat kilka. Powodowany był do tego także przekonaniem w czasie wojny wschodniéj powziętem, że lepiéj mieć mniejszą armię a dobrze zaopatrzoną i wyćwiczoną, niż wielkie tłumy które giną przez sam niedostatek zaopatrzenia, a któremi tylko trudniéj jest poruszać.

Nie zmienił jednak mimo tego rząd rosyjski systemu państwa, a Rosya która wprzód była **państwem wyłącznie wojskowem**, pozostała przeważnie wojskowem. Gdy dawniéj wszystkie siły kraju obracano jedynie na wytworzenie armii i wszelkie instytucye do tego zmierzały; dzisiaj jeszcze ta sama natura i system państwa trwają, a tylko chwilowo czynność tego systemu wstrzymano a raczéj wstrzymała się z powodu ogólnego osłabienia.

Lecz wróćmy do *Inwalida*. Daléj dziennik ten w rozumowaniach swoich przyznaje to, co zawsze wskazywaliśmy, iż największą trudnością dla armii rosyjskiéj w chwili rozpoczęcia się wojny jest skoncentrowanie armii na ogromnych rozrzuconych przestrzeniach, na punkt w którym ma działać. Wymieniwszy następnie *Inwalid*, że wojska w Rosyi dzielą się na regularne i nieregularne, gdyż na granicach europejskich potrzebuje trzymać armię uorganizowaną regularną, a granice azyatyckie strzedz przeciwko wpółdzikim ludom osadami wojsk nieregularnych, przechodzi nakoniec do przedstawienia wykazów stanu armii rosyjskiéj w różnych latach, na papierze, i pisze:

„W dniu 1 stycznia 1826 r. **wojska regularne** rosyjskie liczyly: według etatów: 535 jenerałów; 23,507 oficerów; 884,365 żołnierzy; a w stanie czynnym 495 jenerałów; 17,958 oficerów; 729,655 żołnierzy. Koni zaś miała armia regularna według etatów: frontowych 75,569; artyleryjskich 12,556; pociągowych 21,713. Dział polowych 1,556.

„Przez następne 25 lat wzrastała ciągle armia regularna i 1go stycznia 1850 r. liczyła według list: 762 jenerałów; 26,438 oficerów; 1,091,144 żołnierzy. W czynnéj służbie: 724 jenerałów, 17,631 oficerów; 802,201 żołnierzy. Koni zaś było w armii według etatów: frontowych 83,830; artyleryjskich 33,336, pociągowych 35,151. Artyleryi polowéj dział 1,500.

„W 1856 r. (który był kulminacyjnym punktem dla armii rosyjskiéj P. R.) armia regularna liczyła (na papierze P. R.) według list: 576 jenerałów; 31,954 oficerów; 1,742,342 żołnierzy. W czynnéj zaś służbie 447 jenerałów; 24,603 oficerów; 974,556 żołnierzy. W armii regularnéj było koni według etatów: frontowych 98,312; artyleryjskich 55,267; pociągowych 52,166.

„W 1859 r. armia regularna zredukowana liczyła według list: 357 jenerałów; 30,051 oficerów; 850,225 żołnierzy. W stanie czynnym: 334 jenerałów; 19,025 oficerów; 698,354 żołnierzy. Koni w armii regularnéj w 1859 r. było według etatów frontowych 54,733; artyleryjskich 9,536; pociągowych 20,671."

Nie wdając się w bliższe rozpoznanie innych cyfer podanych przez *Inwalida* w tych wykazach, dodamy tu tylko uwagę względem wykazu armii 1859 r. Wykaz mówi, że w stanie czynnym było 698,354 żołnierzy. Otóż zauważyć tu winniśmy, że w liczbę tę bardzo przesadzoną policzono i znaczną liczbę żołnierzy za czasowemi urlopami wówczas rozpuszczonych i że pod bronią w całej armii regularnej, to jest 2 korpusach gwardyjskich, jednym granadyerskim, w 6 korpusach armijskich i w armii kaukazkiej, oraz w oddzielnym korpusie finlandzkim zaledwo była czynnie pod bronią połowa powyższej liczby, to jest 350,000 żołnierzy. Korpusy piesze armijskie, których batalony i szwadrony były lepiej obsadzone, jako 1szy, 2gi i 5ty rozłożone na zachodnich granicach, liczyły zaledwo po 30,000 żołnierzy, a 4ty i 6ty rozrzucone w głębokiej Rosyi, były zaledwo w kadrach i nie miały może i po 20,000 ludzi pod bronią; 3ci armijski, granadyerski i gwardyjski mało co więcej liczyły żołnierzy pod bronią. W ogóle armia czynna wielka miała około 200,000 ludzi pod bronią; kaukaska, w działaniu wówczas będąca, do 120,000. Dopiero w 1860 i 1861 roku powołano urlopników pod broń, lecz i teraz armia czynna i gwardye nie liczą więcej jak 300,000 żołnierzy, a kaukazka do 100,000 pod bronią.

---

dłużnemi dwiema, w środku zaś szpalery bukszpanem wysadzane."

(Dalszy ciąg nastąpi)

Nowości Bibliograficzne.

Przemyśl. Drukiem Dzikowskiego w Przemyślu wyszło: *Wezwanie do przedpłaty na dzieło: Nowa Polska i federacya narodów w obec Chrześcianizmu* Autorem tego dzieła ma być p. Marcelli Dłużniewski. Z długiego wezwania wyjmujemy końcową połowę. Oto są słowa autora: „Gdy w świecie moralnym pełno jeszcze czuć się daje braków i miejsc próżnych, które czemś realnem i użytecznem zapełnione być powiny, gdy widoczną jest rzeczą, że światło wieku nie stanęło jeszcze u szczytu swojego, to i nam niewolno spoczywać bezczynnie nito owym robotnikom, którzy już wyplewili do szczętu wszystkie szkodliwe i niepotrzebne chwasty na niwach nadzieją przyszłego żniwa zieleniejących. A gdy do dobra powszechnego wszyscy wedle sił naszych przykładać się winniśmy, niemogę i ja ograniczać się sam na sobie tylko, bo nie mogę dać więcej nad to, co mi z łaski Opatrzności udzielonem zostało. Po resztę udaję się z prośbą, którą oto zanoszę do wszystkich przyjaciół postępu i światła, a tem samem i téj nauki, od której zbawienie powszechnego i narodowego życia zależy a przeto i pożądanym jest choćby najmniejszy promyczek dorzucony do ogniska oświaty narodowéj, aby mi, gdy już nie ma na to innego sposobu... na słowo tym czasem zawierzyć zechcieli, że prenumerując się na dzieło pod tytułem: *Nowa Polska i t. d.*, spełnią nietylko czyn patryotyczny lecz i chrześciański ile że tendencya wymionéj pracy mojéj jest niezaprzeczenie i patryotyczną i chrześciańską. Owóż jak w wyszłej niedawno broszurze mojéj: *Dawna Polska ze stanowiska chrześciańskiego*, starałem się pogodzić religię z dziejową umiejętnością, a przeto i stanowisko chrześciańskie wyświecić tak, jak tego zawsze wymaga interes powszechny Państwa, gdzie religia nie ma wstrzymywać ale owszem wspierać patryotyczne i do powszechnego dobra zmierzające władz świeckich usiłowania, i jak tego mianowicie wymaga dawna Polska nasza, gdzie z powodu źle zrozumianéj missyi religijnéj nie mogła być wykonaną missya polityczna... tak i w tem nowem wypracowaniu mojem, zlewa się ściśla umiejętność z religią a religia z umiejętnością w harmonijną całość, w jeden że tak się wyrażę akord ku czemu delikatne wprawdzie poruszone być musiały strony, ale prawda nic na tem nie straciła, owszem tem piękniejszą się okazała, im bardziéj wyjaśniło się jéj oblicze. Otóż jak w dawnéj Polsce wiele złego się narobiło przez to, iż religia nie mogła być pogodzoną z umiejętnością odnoszącą się mianowicie do życia powszechnego, społeczeńskiego, narodowego i t. d. tak i w nowéj Polsce, — a i w całym świecie katolickim to pogodzenie się jednego przedmiotu z drugim — musi przyjść nareszcie do skutku, bo musi umiejętność stać się więcéj religijną a religia więcéj umiejętną. Ożywi się przez to i podniesie tak umiejętność świecka jak i religijna, a wiara mała i martwa stanie się nietylko wielką i żywą, ale i więcéj rozumną i więcéj poważną, niż była kiedykolwiek w wiekach niedojrzałości młodzieńczéj. Trudnoż nam dążyć do tak pięknego celu doskonałości, niewiedząc na jakiéj dzisiaj stoimy drodze, i czemu przypisać, że od tylu wieków powszechnego szczęścia i zbawienia nie możemy osiągnąć? Właśnie też dla tego potrzeba już dzisiaj koniecznie dążyć ku temu, by religia z umiejętnością mogła się pogodzić, aby z téj zgody i pojednania się mogło wypłynąć powszechne dobro i szczęście, aby mogła wypłynąć powszechna narodów federacya, powszechne braterstwo, a nareszcie aby mógł pokonanym być wszelki antyreligijny socyalizm, proudhonizm tyle nam nieprzyjazny i t. d. Nie wiem o ile udało mi się to żywotne zagadnienie czasu rozwiązać pracą moją, którą ogłosić drukiem zamierzam; ale w tak świętéj sprawie dostatecznym może będzie krok pierwszy, aby i kroki następne stały się możliwemi. Do postawienia wszelako tego kroku pierwszego, potrzebną mi jest pomoc pieniężna, którą uzyskam, jeżeli szanowni obywatele, rodacy i wszyscy P. T. Panowie zechcą się w znaczniejszéj liczbie na dzieło moje: *Nawa Polska i federacya narodów i t. d.* prenumerować.

Nieprzesądzając o dziele mającem się dopiero ukazać, pozwolimy sobie zrobić tę małą uwagę, co do wydanéj broszury p. Dłużniewskiego *Dawna Polska* i zdania parękroć powtórzonego wyżéj „jakoby religia (domyślamy się katolicka) niegodziła się z umiejętnością" — że niewiemy o żadnéj umiejętności, któraby się rozwinąć nie mogła i nierozwinięta pod katolicyzmem, chyba umiejętność negująca jéj dogmata, przeciw czemu tak samo bronił się kościół, jak się broni państwo, gdy umiejętność podkopuje jego organizm. Podług tego założenia trzebaby przypuścić, ze katolickie narody, jak: Włochy, Hiszpania, Francya stały i stoją na najniższym szczeblu oświaty i że tam nigdy nie urodziła się ani rozwiązała żadna umiejętność. Sądząc z *Dawnéj Polski* p. Dłużniewskiego, wiemy czego się spodziewać po nowo zapowiedzianem dziele, wszakże wstrzymujemy się z uprzedzającém zdaniem, az do ukazania się onegóż na widok publiczny.

Warszawa. Na początku r. b. wyszła z pod prasy *Książka Zbiorowa*, ofiarowana K. Wł. Wójcickiemu. Pięćdziesięciu autorów złożyło tu utwory swoje: znaczna część artykułów, nieposledniej nawet wartości, (jak wyraża w przedmowie wydawca Adolf Hennel) spóźnionych w przesyłce, zostało w rękopiśmie. Prospekt zapowiadał arkuszy 12 do 15: książka jednak obejmuje do 30. Dzieło to, oprócz wartości literackiej, ma tę osobliwość, że było drukowane w pięciu od razu drukarniach; (S. Orgelbranda, w drukarni Gazety Polskiej, Józefa Ungra, K. Kowalewskiego i J. Jaworskiego).

— Nakładem księgarza Aleksandra Lewińskiego, wyszedł tom 3 dzieła wielce zajmującego, p. n. *Sceny z życia koczującego*, przez Eugeniusza Żmijewskiego.

Wilno. W drukarni p. t. Józefa Zawadzkiego. opuściła prasę pierwsza serya „Skarbczyka chronologicznego historyi polskiej," przez ks. U. R. W kilko lub w kilkonasto-wierszowych ustępach rymowanych, autor przybiega tu co najgłówniejsze wypadki do czasów Jana Sobieskiego; a pierwsze wyrazy każdego ustępu monogramem wskazują tych wypadków daty.

Petersburg. Literatura Małorosyjska wzbogaconą została nowem wydawnictwem. W końcu 1861 r. wyszły w Petersburgu dwa dzieła, a mianowicie: *Powiastki* (Narodni opowidania), Marka Wowczka, z słownikiem małorosyjsko-polskim, wydanie powtórne, i *Ukrainski pisni z gołosami* dziesiątek pierwszy, wydał Danilo Kamienicki. — Oprócz Gogola, Małorosya nie wydała powieściopisarza z talentem bardziej świeżym, silnym i oryginalnym, jak Marko Wowczok. Opowiadania jego nie są długie, jak u większej części pisarzy teraźniejszych; ależ ileż tam energij w niewielu wyrazach, ileż świeżych i żywych farb w drobnych jego obrazkach natury małorosyjskiej. Ma on z Gogolem to wspólnego, że obaj kilku rysami śmiałemi malują doskonale przedstawianą naturę, ale ma również i wybitnie przeciwieństwo. Jak u Gogola śmiech jest na pierwszym planie, a ukryte, niewidzialne łzy na drugim, tak u Wowczka przeciwnie, widoczne są na pierwszym planie te łzy, jakiś smutek ciążący na sercu, a śmiech, bez którego tak trudno się obejść humorowi małorosyjskiemu, gdzieś daleko na drugim. Inna różnica między nim a Gogolem zachodzi ta, że kiedy u ostatniego wszędzie prawie typy kobiece są słabe a bardziej blade, męzkie zaś pełne analizy psythologicznej, u Wowczka przeciwnie, pierwszą rolę grają zwykle typy kobiet. Wszystkie w ogóle pomieszczone w téj książce powiastki Wowczka są prześliczne. Wyszedł już także oddzielnie przekład ich na język rosyjski przez Turgieniewa, a jakkolwiek tłómaczenie za bardzo dobre uważać należy, nie jest ono w stanie naśladować całej prostoty i wdzięku oryginału. P. Kamieniecki przedsięwziął wydawanie pieśni ukraińskich z nutami. Zeszyt, o którym wyżej wspomnieliśmy, zawiera ich dziesięć, wszystkich zaś ma być pięćdziesiąt lub więcej. Jeżeli zbiór ten będzie tylko jak można najzupełniejszy, to nie należy wątpić o jego powodzeniu pomyślnem.

Paryż. U pana E. Maillet, Libraire-Editeur, 15, *rue Tronchet (près la Madaleine)*, albo u samego autora, księdza A. Feliksa Rożańskiego, 2, *rue Caroline — Batignolles*, jest do nabycia krytyczne dzieło pod tytułem: *„Przegląd religij"*. — 1) Tom I. o Religii starożytnych Izraelczyków, franków 5. — 2) *Przedpłata* na tom drugi już w druku i w tymże przedmiocie co pierwszy, franków 5. — 3) *Przedpłata* na tom trzeci o religii starożytnych Chaldejczyków, Egipcyan i t. d., franków 5.

Nota: W podobnym przedmiocie, ani w sposób krytyczny i ze stanowiska dzisiejszych się zapatrywań na objawienia Boskie, podania pierwotne, ofiary, ceremonie religijne, systema filozoficzne Chaldajczyków, Egipcyan, i t. d., aż do naszych czasów, ich praktyki i zwyczaje, prywatne i publiczne — zarazem prosty, związły i porównawczy obraz Religii chrześciańskiej z religiami starych i pogańskich wieków: moralnych, religijnych, domowych i publicznych człowieka obowiązków, żadne jeszcze nie istnieje dzieło; sądzimy więc, że obecne przyjęte będzie z przyjemnością nie tylko od Przewielebnego Duchowieństwa Polskiego, które mu służyć będzie do wyjaśnienia Pisma świętego, ale nawet od wszelkich religijnych wyznań. W pierwszych dwóch tomach, wyświecają się starożytne dzieje Izraelitów — wielkość i znakomitość tego ludu.

Po tych uwagach przejdziemy do ostatnich wykazów ogłoszonych w *Inwalidzie* a tyczacych się wojsk nieregularnych i milicyi uruchomionej chwilowo w 1856 r. następnie rozpuszczonej. Wojska nieregularne składają się powiększej części z Kozaków różnego nazwiska. *Inwalid* liczbę ich podaje:

„Liczba wojsk nieregularnych była w 185 1r.: 18 jenerałów; 2,000 oficerów; 134,972 żołnierzy. W 1856 r.: 24 jenerałów; 3,260 oficerów; 211,675 żołnierzy. W 1859 r.: 23 jenerałów; 2,494 oficerów i 338,000 żołnierzy. W tych wojskach nieregularnych było koni frontowych w 1851 roku 101,000; w 1856 154,000; a 1859 r. 106,000. Koni artyleryjskich w 1851 r. 2,343; w 1856 r. 3,646; w 1859 r. 4,851.“ Widzimy z tych cyfer, iż liczba wojsk nieregularnych wzrastać ma ciągle.

„Podczas wojny wschodniéj—pisze *Inwalid*—powołano pod broń w 1855 r. milicye ruchome tj. opołczenia. Liczyły one 1go stycznia 1856 r. ogółem 5482 jenerałów i oficerów, 375,131 żołnierzy, a 17,400 koni. Ogółem w 1856 r. wojska rosyjskie wynosiły—pisze *Inwalid*— 2,536,183 ludzi, i 394 koni; a w 1859 r. miały według *Inwalida* wynosić wszystkie regularne i nieregularne 1,244,569 ludzi i 195,300 koni. Dodaje wreszcie, że za urlopami było rozpuszczonych w 1859 r. 503,000 żołnierzy. Przypominamy tu cośmy wyżéj powiedzieli o liczbie żołnierzy rosyjskich w armii czynnéj pod bronią w 1859 r.

Francya.

Po rozpoczęciu zawieszonego chwilowo posiedzenia w d. 12 b. m. następnie mówił dalej minister Billault:

Sądzę, że dowiodłem, iż interesa kraju naszego i religii, niedozwalają nam przyswajać sobie opinii skrajnej wyrażonéj w tem kole. Pozostaje mi obeznać was z postępowaniem, jakie zachować chce rząd w obec trudności, które pragnie pokonać. Trudności te są liczne, lecz jest jedna główna względem któréj wahania nasze mogłyby wziąść koniec, gdyby całość dziedziny papieskiéj była dogmatem, gdyby zachowanie téj dziedziny było przywiązane do wymagań wiary.

Lecz któż sądzi, że zachowanie to jest dogmatem? Szan. p. Keller, tłumaczeniem więcéj dowcipnem niż ugruntowanem, dał temu wyrazowi niebezpieczną elastyczność. W języku całego świata dogmat jest prawdą wiary, któréj żaden argument zbić nie może. Własność nie jest dogmatem, jak wam już powiedziano, jest ona podwaliną porządku politycznego.

Monarchowie, ci nawet którzy noszą tyarę, nie są właścicielami ludów swoich. Jako Papież Ojciec Sw. ma względem kościoła obowiązki bezwzględne, jako król ma względem ludów swoich obowiązki równie bezwzględne. (oznaki potwierdzenia). Lecz nie mówimy o własności, a tem mniéj o dogmacie. Jest poprostu dziedzina świecka, mogąca się zwiększyć lub zmniejszyć. P. Keller uznał to sam, przypominając koncesye jakie Pius VI i Pius VII poczynili pod względem swych posiadłości świeckich. Pius VI odstąpił hrabstwo Avignonu, a Pius VII podpisał konkordat nieżądając zwrotu prowincyj, które Stolica św. utraciła. Ojciec Sw. może więc w interesie religii i dla pokoju dusz, odstąpić część swych posiadłości świeckich. Czynił to innym razem. Niemówmy więc już o dogmacie.

I rzeczywiście przypominając sobie historyę czyż można co innego przypuszczać. Znaliśmy Papieżów inaczéj usposobionych niż Papież dzisiejszy. Gdy Juliusz II wchodził do miast które zdobył, przez wyłomy i z szablą u boku, czyż stanowił za każdym razem dogmat, gdy miasto zajmował w posiadanie? (śmiech). W głębi rzeczy jest przeto interes świecki, który w razie potrzeby trzeba umieć poświęcić w pewnéj mierze, gdy chodzi o pokój kościoła i świata.

Gdyby Ojciec Sw. przez opór swój naraził Europę na wojnę powszechną, jego pobożna dusza żałowałaby zapewne nieszczęść, jakieby spowodowało zaślepienie jego doradzców.

P. Keller nam powiedział: nie stawiajcie nas w tem trudnem położeniu wyrażania opinii przeciwnéj naszemu sumieniu, lub nagany, którąby osłabiała władzę. Nie stawiamy katolików, gdyż sami jesteśmy katolikami, w potrzebie czynienia rzeczy, ktore się ich sumieniu sprzeciwiają. Lecz odwołujemy się do ludzi politycznych i przedstawiamy im jako pożałowania godny, opór, który stawia przeszkody załatwieniu kwestyi. Proszę abyście działali odpowiednio waszym obowiązkom politycznym.

W obec przeto tych uwag rząd postanowił czekać. Czekać on będzie póki rozwaga, czas, fakta i opatrzność nie sprowadzą załatwienia.

Rozwaga! jestże to pomoc tak bezsilna? Gdybyśmy dwór rzymski do przesytu byli upraszali o zmianę polityczną, gdybyśmy go prosili, aby się niezastawiał tarczą owego *non possumus* tak niebezpiecznego ponieważ w błąd wprowadza, gdybyśmy mu przedstawiali, że opór jego naraża interesa religijne i świeckie, gdybyśmy zdołali byli zrobić wyłom w ścisłem kole, które otacza Ojca Sw., sądzicież że rozwaga niebyłaby wielkiego uczyniła postępu?

Nie wątpimy, że w ten sposób przyjdzie do załatwienia i wolimy tę politykę, niż gwałtowne razy siły materyalnéj. Wolimy dać działać dyplomacyi, dawać rady niż poruszać armiami i grzmieć z dział. (brawo!)

Drugą pomocą, w któréj pokładamy ufność, jest czas. Swiat jest pełen nadużyć i namiętności. Niema lepszego lekarstwa jak czas, aby uśmierzyć namiętności i nadużycia. (potwierdzenie). Pozostawmy więc działanie czasowi, który nowe otwiera widnokręgi i łagodzi umysły.

Co się tyczy faktów, każdy dzień nowe sprowadza, codziennie przeobraża się ruchome oblicze świata. Namiętności ludzkie mają swój peryod, a śmiała i mądra polityka, czeka aby je powściągnąć chwili, w któréj biorą górę rady rozumu.

W końcu mówiliśmy o opatrzności. Niewiem czy jest człowiek któryby nie był uderzony małością potęgi ludzkiéj a wielkością innéj siły, która od nas niezawisła, a przed którą schylamy czoła. Siłę tę poganie nazywają *fatum* i wyobrażają je ślepym, sceptycy nazywają ją przypadkiem, my chrześcianie nazywamy ją opatrznością. (żywe potwierdzenie). Widzimy ją wmieszaną w sprawy tego świata i uginamy się przed nią.

Wierzcie mi panowie! ten kto pierwszy powiedział te piękne słowa: człowiek proponuje, p. Bóg dysponuje, zbadał uważnie historyę. Siły téj zapoznawać nie może człowiek poważny, i Cesarz jéj niezapozna. (potwierdzenie). Zresztą jakże mógłby ją zapoznać? Gdy przyszedł sam z kilku przyjaciołmi żądać berła Napoleona Igo pozostał sam, i niepowiodło mu się. Lecz w chwili, w któréj opatrzność ujęła go za rękę, Francya rzuciła się w jego objęcia, wtedy spełniło się wielkie dzieło zbawienia kraju, daje Francyi spokój, bezpieczeństwo, sławę i dziesięć lat, z których dumną być może. (brawo!)

Czyż sądzicie panowie, że opatrzność nieprowadziła go również za rękę, gdy szedł oswobodzić Włochy, co miało zarazem zapewnić nam lepsze granice i nadać wolność temu pięknemu krajowi. (brawo!)

Opatrzna ta ręka, jak Cesarz ma nadzieję, wspierać go jeszcze będzie i dopomoże mu do pojednania Ojca Sw. i Włoch. Zna on przeszkody które stoją w drodze jego zamiarom, wie na jaką niewdzięczność jest narażony, lecz polityka jego się niezmieniła. Powiedział on roku zeszłego: nie dam się sprowadzić z drogi“. Niezaniedba on nic, lecz nic go nie nagli. Mając przeświadczenie o swem prawie, wiedząc, że się pracuje dla dobra wszystkich, nieczuje się znużenia.

Zarzuty, niesprawiedliwości nieznużą go powtarzam. Uczyni on wszystko, aby dojść do swego celu. Oby silny sumieniem, silny poparciem kraju i waszem, mógł oprzeć na niezachwianéj podstawie i wolność Ojca Sw. i niepodległość Włoch. (potrójna salwa oklasków.)

P. J. Favre: Panowie! chętnie połączyłbym oklaski moje z waszemi, gdyby mi wolno było poświęcać je tylko mistrzostwu słowa. Pozwólcie mi spełnić rolę mniéj wdzięczną, i badać jakie są prawdy polityczne które uderzają sumienie wasze i kraju. Z dwóch stron objawiają się przeciwne uroszczenia. Żądamy zarazem zasad wiecznych prawa ludowego i poszanowania narodowości, opuszczenia terytoryum, którego na przyszłość dostatecznie bronić będzie jedność włoska, uznana przez Francyę. Z drugiéj strony, pod słowami mowcy któregoście słyszeli kryje się z życzeniem *statu quo*, nadzieja pewnych ewentualności. Niezaprzeczony jest talent i odwaga, z jaką wyrażał się szan. minister, lecz wezwał on na pomoc swojéj argumentacyi te ideje jasne i dokładne, nieodzowne, aby naród niepowziął obawy o dalsze rezultaty. Rzekł on, że rząd gotów jest czekać, że czekał lat 13, że będzie umiał jeszcze czekać. Odwołuje się on z wielkim talentem do tych tajemniczych potęg, przed któremi uchylamy czoła, lecz które powodują nieraz smutne rozczarowania dla tych co na nie liczą.

Mógłbym, panowie, pod tym względem łatwego dostarczyć usprawiedliwienia, mógłbym wam wskazać potęgi, które się poczytywały za silne, obalone wypadkami, jakich nieprzewidziały. Lecz dajmy pokój środkom krasomowczym, działającym na zgromadzenie czułe na piękność formy. Zajrzyjmy w głąb: rząd czekać będzie. Chce on czekać, aby dać przewagę polityce i interesom Francyi.

Politykę tę i interesa tak streścić można: Rząd chce pojednania nowego ducha z dawnym. Panowie! powiedziałem już i powtarzam, że gdyby pojednanie to było możebnem, trzebaby go okupić największemi ofiarami, lecz zapytuję kolegów moich i pytanie to stawiam w obec kraju i świata, zapytuję czy można tu wątpić o rezultacie. Czyż doświadczenie nie było dość długie? Dwie zasady: które chcą pojednać tak są przeciwne sobie, że gdyby zdołano je zbliżyć, tem mniéj, okazałyby się zgodnemi z sobą.

Wytrwałość rządu tem bardziéj wykazuje, jak te dwie zasady są z sobą niezgodne. Czyż szan. minister nieusiłował zdefiniować je; zdać sobie z nich sprawę i określić pod jakiemi warunkami mogłyby spotkać się i zlać się z sobą.

Historya mówi nam, że wychodząc z odmiennych punktów, zdążać one mogą tylko do celów przeciwnych sobie. Powtarzam więc, że rząd dąży do celu urojonego: pojednanie jest niemożebne. Powołuję się tu nie na słabą powagę moją, lecz na doświadczenie, które dowiedzie co zaszło od czasu zajęcia przez nas Rzymu.

Powołuję się na ostatnie dokumenta, które od samego rządu wyszły. Wiecie, że rząd francuski zrobił krok ostateczny. Użył wszystkiego coby mogło poruszyć Ojca Sw.: rezonowania, perswazyi, logiki. — Na próżno!

Ambasador francuski pisząc do ministra spraw zagranicznych w dniu 18 stycznia 1862, mówi, że trzeba zrzec się wszelkiéj nadziei układów. A jednakże z jakąż oględnością i umiarkowaniem udawano się do Stolicy S.? Użyto wszelkich subtelności dyplomacyi. Czyż proponowano Papieżowi jaką kombinacyę? Bynajmniéj. Czyż mu stawiano *ultimatum*? Tem mniéj. Zanoszono doń prośbę aby raczył rzecz rozważyć, przekonać się.

Otóż kościół z tą nieugiętością, która jest siłą jego, jego warunkiem bytu, odpowiada przez usta Ojca Sw., że mu niepodobna na nie przystać. Niechajże teraz mowca rządowy obwinia nas o żywość wyobrażeń, odpowiem mu, że jego wyobraźnia niemniéj jest bogatą jak nasza. Opieramy się na faktach, on się opiera na urojeniu, chcąc fałsz zadać twierdzeniu ambasadora francuskiego.

Minister nie wychodzi z mgły, którą się osłania nakształt bogów Homera i wychodzi z niej tylko, aby w nas ciosy wymierzać, które możemy odpierać. Czeka w celu, w jakim? nie mówi. Chce on układów, lecz gdy układy spełzną na niczem, jeszcze będzie czekał. Czegóż czeka? Układy zostały uznane za niemożebne w d. 18 stycznia r. b. Czyż odtąd nastąpiła jaka zmiana rzeczy? Nie.— Jeżeli sytuacya się nie zmieniła, stanie się ona jeszcze trudniejszą przez uznany opór Ojca ś. i wytrwałość naszą, która niemniej jest upartą.

Chęć wasza uporczywego wytrwania pogodzić się także nie da z uszanowaniem. Szanujecie Ojca ś.! Przyznajcie, że zbyt jesteście natarczywymi w waszych radach. Lecz nie same dajecie rady, zostajecie w Rzymie z armią. Jeżeli co jest stanowczego, to siła zbrojna, jaką macie w Rzymie. Mówiliście ze wzgardą o działach, a jednak działa i żołnierze wasi, są w Rzymie waszą *ultima ratio*. Papież jest w Watykanie nie monarchą, lecz więźniem. (wykrzyki i wrzawa) Sądzę, że mógłbym określić sytuacyę Papieża tem wyrażeniem będącem po za obrębem utartych frazesów. Mówią że Ojciec ś. jest wolny. Wolny w czem? Czyż zapytuję was, mógłby Rzym opuścić?

Kilka głosów. Mógłby zapewne.

P. J. Favre. Czyż sądzicie, że nie zastąpiłyby mu drogi pełne uszanowania lecz nieugięte przedstawienia Francyi? (przerwa). P. minister zrobił giest przeczący. Powiem mu więc dla czegóż zajmujemy Rzym?

P. Devenck. Aby przeszkodzić rewolucyi. (bardzo dobrze).

P. J. Favre. Jeżeli Papież tylko z pomocą naszą może pozostać w Rzymie, niepodległość jego jest utopią. Francya rządzi w Rzymie. Mówią, że trzeba bronić interesów francuskich. Chciano dowieść, że zajęcie Rzymu jest potrzebnem do wojskowego wzmocnienia dzieła naszego. Jest to więc stanowisko kwestyi, ależ natenczas rząd niepowinien się przedstawiać jako opiekun stolicy ś. jeżeli własne swe sprawy załatwia.

Powtarzam panowie! że niepodległość Papieża nie jest rzeczywistą, dopóki jesteśmy w Rzymie.

Z resztą jakież są te rady ciągle odrzucane? Niema pod tym względem żadnego wyjaśnienia. Mówią tylko, że armia francuska pozostaje w Rzymie, aby tamować pochód rewolucyi. I jakaż to jest odpowiedź?

P. Minister nie postawił kwestyi na prawdziwem polu. Nierozsądkiem jest twierdzić, że bez bagnetów naszych upadłby tron papieski, lecz uznaję, że honor Francyi zależy na tem, ażeby żadne nadużycie nie zakrwawiło Rzymu po naszem odejściu.

Czyż niema środka przeszkodzenia temu? Czyż lud włoski składa się z dzikich hord zapoznających prawa ludzkie? Zapominają żeśmy uznali Królestwo Włoskie, zapominają, że rząd tego kraju jest monarchiczny, że jest ścisłym sprzymierzeńcem Francyi i że nic nie jest łatwiejszego, jak zastąpić w Rzymie opiekę francuską opieką włoską. (przerwa) Wszelkie uwagi rządu ustępują przed tą jedną uwagą, że nic nie jest łatwiejszego jak zastąpić siły francuskie siłami włoskiemi, któreby strzegły poszanowania prawa. Mylnieby sobie wyobrażano lud rzymski, sądząc, że nienawidzi Papieża. Nie — niema nienawiści przeciw Ojcu ś.— Nie chce on tylko rządu świeckiego kardynałów. Lecz osoba sama Piusa IX będzie zawsze szanowaną. (poruszenie).

P. Haudos. Jak w r. 1849.

P. J. Favre. Gdy król Włoski zajmie w posiadanie stolicę swoją. (wykrzyki i śmiech). Gdybym wam powiedział był w r. 1858, że będzie wkrótce królem neapolitańskim. (wrzawa).

Głos. Nie jest nim jeszcze.

P. Gramont. Nie będzie nim nigdy.

P. J. Favre... Możecie panowie większą jeszcze robić wrzawę. Mara anarchii, jaką was rząd straszy, jest tylko urojeniem. Lecz to nie jest na nieszczęście urojeniem, co rząd powiedział że pobyt nasz w Rzymie gwałci prawa Rzymian. P. Minister zarzucał mi właśnie nierozwagę języka, który według zdania jego mógłby budzić zewnątrz niebezpieczne pragnienia.

Niemamże prawa odstrzelić mu taki sam zarzut. Czyż oświadczać że wojsko nasze jest w Rzymie przez chwilowe zgwałcenie jednej z wielkich zasad prawa wiecznego, nie jest to budzić i może usprawiedliwiać protestacye.

Cokolwiekbądź dziękuję mowcy rządowemu za to oświadczenie, niech ono pozostanie nie jako podburzenie dla Rzymian lecz jako nauka. Rząd sam głosi, czemu przyklaskujemy, że narody zawisły od siebie samych. Lecz czyż rząd, niemoże się zapytać o radę ludu rzymskiego? (przerwa) a jeżeli jest szczerym w swych oświadczeniach, czyż niepowinien szanować życzeń udowodnionych. Co do mnie pewny jestem że kwestya ta niepowtórzy się w roku przyszłym.

P. Minister zarzucał mi iż mówiłem o oswobodzeniu Wenecyi, lecz w przekonaniu ludzi szlachetnych nie jestże nieprzedawnionem prawem każdego obywatela uwolnić ziemię narodową od cudzoziemców.

P. Minister rzekł że w chwili gdy się rozpoczynała wojna włoska, przyjaciele moi i ja odmówiliśmy poparcia naszego rządowi. Bez dwuznaczności panowie! zabrałem wtedy głos z głębokiem wzruszeniem i zapytałem rząd jaki jest cel wyprawy? Rząd odmówił odpowiedzi a w trzy dni potem dopiero ukazała się odezwa oświadczająca, że idziemy oswobodzić Włochy od Alp aż po Adryatyk. Z powodu tylko milczenia ze strony organów rządu o zamiarach, musieliśmy się wstrzymać od wotowania. Lecz gorące nasze życzenia towarzyszyły wyprawie w oczekiwaniu, iż się polityka rządu odsłoni.

Rząd chciał wtedy wspaniałomyślnie i z wielkodusznością, aby z pomocą naszą Włochy skruszyły swoje kajdany, aby wszystkie cząstki tego wielkiego ludu rozćwiertowanego w wiekach średnich przebudziły się ożywione temi samemi chęciami, połączyły się i uorganizowały w naród potężny, połączony z Francyą węzłami wdzięczności i interesów.

Czego rząd chciał w r. 1859, powinien chcieć i teraz. Niemoże być we Włoszech innej polityki jak polityka jedności. Ponieważ jedność Włoch jest zagrożoną waszem dzisiejszem postępowaniem, polityka ta może rachuje na pewnych pretendentów, dla których wojna domowa jest nadzieją, i w obec takich niebezpieczeństw ważąc jako człowiek polityczny i jako katolik, prawdziwe interesa kraju naszego, odrzucam postępowanie pełne niepewności i żądam tego, czego wszyscy pragną, jedności włoskiej.

Następuje wotowanie proponowanej przez p. J. Favre, Ollivier i t. d. następnie brzmiącej poprawki: „Wyczerpawszy środki przekonania Papieża, rząd winien wreszcie wyjść z dwuznaczności zgubnej dla wszystkich interesów, objawić otwarcie swą politykę i niekłaść tamy słusznym żądaniom ludności włoskich. Zajęcie Rzymu, tak uciążliwe dla naszych finansów nie może trwać dłużej.“

Poprawka ta zostaje odrzuconą 254 głosami przeciw 5.

Paragraf 4 adresu zostaje przyjęty 243 głosami przeciw 10.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Dnia 13go marca umarł w Przemyślanach znany pszczolarz Julian Lubieniecki, który wielkie położył zasługi w podniesieniu pszczelnictwa w kraju naszym, a to zarówno piórem jak i praktycznie chowem pszczół i rozpowszechnieniem pasiek Dzierżona.

— Dnia 18 b. m. umarł w Warszawie August Rosenbaum, dawniéj radzca budowniczy pruski i jeden z dyrektorów kolei górno-szląskiéj, a następnie dyrektor kolei warszawsko-wiedeńskiéj i warszawsko-bydgoskiéj. Zmarły liczył lat 57, urodził się pod Warszawą, i miał dawniéj majątek w Piotrkowskiem.

— Jutro w piątek dnia 21 marca, Ś. Benedykta opata.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 17go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	84-87	80	72-76
„ żółta	84-87	81	72-76
Żyto	59-61	58	54-56
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	54 58	52	45 48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$13\frac{1}{4}$—$13\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$
„ średnia	10 —11
„ pośledaia	$7\frac{1}{4}$— 9
Biała przednia	19 —$19\frac{1}{2}$
„ dobra	17 —18
„ średnia	13 —15
„ pośledaia	10 —12

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	I. od c.	I. do zł	I. do c.	II. Gatunku od zł	II. od c.	II. do zł	II. do c.	III. Gatunku od zł	III. od c.	III. do zł	III. do c.
Miara w. pszen. zim.	6	—	6	12½	5	50	5	62½	—	—	5	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta . . .	3	55	3	65	—	—	3	50	—	—	—	—
„ jęczmienia .	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
„ owsa. . . .	1	57½	1	62½	—	—	1	50	—	—	—	—
„ grochu . . .	4	20	4	40	3	90	4	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	5	35	5	50	5	—	5	25	—	—	—	—
„ fasoli . . .	4	25	4	50	4	—	4	15	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	3	50	—	—	3	—	—	—	—	—
„ koniczyny cz.	—	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	6	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki . .	1	45	1	50	1	37½	1	40	—	—	—	—
centn. w. siana. . .	—	—	—	90	—	—	6	—	—	—	—	—
„ „ słomy. . .	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	18	—	20	—	—	—	17
„ „ z drobnego .	—	18	—	22	—	16	—	17	—	14	—	15
„ polędwicy woł.	—	30	—	35	—	—	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1⅞ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	1	76	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	—	—	3	25	—	—	3	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa. .	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj .	—	50	—	55	—	40	—	45	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	1	12½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	—	1	15	—	85	—	95	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek .	—	—	—	75	—	—	—	70	—	—	—	—
„ tatarczanéj . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 18 marca 1862.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 18 marca (wieczór). *Italia* donosi, iż Garibaldi miał naradę z Ratazzim i że wyjazd Garibaldego z Turynu odłożony został do 21 t. m.

Londyn 18 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj rzekł Gibson: Rząd spodziewa się, iż cło wchodowe od soli będzie we Francyi znacznie zniżone. Belgia jeszcze nie zezwoliła wnijść z Anglią w układ handlowy taki jak inne kraje; lecz Angla od tego zamiaru nie odstępuje.

Londyn 19 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Jorku z 6go t. m. Przynoszą one dość ważne doniesienie z kongresu unionistowskiego w Washingtonie: Prezydent w nowem poselstwie do kongresu proponuje dawanie wynagrodzeń pieniężnych w Stanach, któreby znosiły niewolę murzynów. Rząd unii przedsięwziąść ma wysyłanie bawełny na targi zagraniczne. Z teatru wojennego były w Nowym Jorku wiadomości, że w Wirginii (w środku linii bojowej) separatyści skoncentrowali siły w Winchester silnie umocnionym. Miasto Columbus zajęli unioniści. Prezydent separatystowski Davis ogłosił Richmond (gdzie dzisiaj jest siedziba rządu separatystowskiego) w stanie oblężenia i nakazał mieszkańcom oddać broń.

Równocześnie nadeszły przez Nowy Jork wiadomości z Vera-Cruz z 21go lutego. Według nich, dowódzca korpusu hiszpańskiego jenerał Prim miał rozmowę z ministrami meksykańskimi, a w skutek téj rozmowy okazała się możebność zakończenia sporu w zgodny sposób. Sprzymierzeni zajęli wojskiem miasta Orizaba, Cordoba i Thuacan, lecz tylko aby postawić wojsko w zdrowszych okolicach.

Dziś miały się rozpocząć w Izbie deputowanych Rady państwa rozprawy nad nowym projektem postępowania karnego w sprawach drukowych, podczas gdy wydział drukowy tejże Izby zajmuje się obradami nad poprawkami poczynionemi w ustawie drukowej przez Izbę wyższą. W Izbie wyższéj długie ciągnęły się a dla nas obojętne rozprawy nad lennictwami. O sprawie ugody z bankiem nic dziś nie słychać. *Donau Ztg* zapewnia ponownie, że całe ministeryum jest za projektem ugody przedstawionym przez Ministra skarbu. Oświadczenie to ma chyba być przestrogą dla partyi ministeryalnéj w Izbie, że nie należy, jak wielu mniemało, odłączać kwestyi bankowéj od całéj finansowéj, tudzież że opozycya przeciw p. Plenerowi byłaby opozycyą przeciw p. Schmerlingowi.

Jeden z naszych korespondentów z Warszawy w liście powyżej zamieszczonym donosi o krążących wieściach, iż rząd rosyjski zamierza zgromadzić na wiosnę więcej jeszcze wojsk w Kongresówce. Głoszą nawet, że w samej Kongresówce rząd rosyjski zgromadzi do 120,000 żołnierzy. Mniemamy, że wiadomości o skoncentrowaniu takiej siły w Królestwie są z umysłu przez figury rządowe puszczane, aby słowu rządu rosyjskiego w dyplomacyi europejskiej większą nadać wagę. Nie przeczym, że zgromadził znaczne siły w Królestwie z korpusów pierwszego, drugiego i trzeciego; że siły te są nawet zbyteczne do utrzymania spokoju, gdyż ludność jest najspokojniejsza i o żadnych wybuchach nikt nie zamyśla; nie przeczymy dalej, że rząd rosyjski pragnie może więcej jeszcze wojsk w Kongresówce zgromadzić, aby sobie nadać silniejszy wpływ na sprawy zagraniczne. Lecz mniemamy, że skoncentrowanie 120,000 żołnierzy w samej Kongresówce przechodzi jego możność, zważając z jednej strony na obecny stan armii rosyjskiej, z drugiej na teraźniejsze położenie spraw wewnętrznych w samej Rosyi. Wzburzenie umysłów w całej Rosyi, naprężenie stosunków społecznych i politycznych nakazują rządowi rozrzucić wojsko po wszystkich rosyjskich prowincyach, wzbraniają mu wyprowadzić je stamtąd; z drugiej strony armia rosyjska regularna, mimo powołania w szeregi urlopników, nie ma dzisiaj istotnie pod bronią stojących żołnierzy więcej nad 400,000 z których 100,000 na Kaukazie, reszta rozrzucona na ogromnych przestrzeniach od Orenburga i Odessy do Archangielu, Petersburga i Kalisza. Wskazujemy to wyżej, przytaczając z *Inwalida* wykazy stanu armii rosyjskiej na papierze istniejącego, według których w 1859 r. w czynnej służbie miało być w ogóle 698,000 żołnierzy; lecz z tej liczby istniejącej na papierze, ledwo połowa stała istotnie pod bronią. W Kongresówce jest dzisiaj mało co więcej nad 60,000 żołnierzy, a na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie 60 do 80 tysięcy. Nie rachujemy tu w te liczby wojsk nieregularnych, z których np. składa się korpus syberyjski.

Zgromadzenia szlacheckie ze wszystkich prawie gubernij rosyjskich, uczyniły przedstawienia co do konieczności zmian w regulaminach i ustawie ogłoszonej 2go marca r. z., a mającej rozwiązywać sprawę włościańską. Przedstawiają one, aby czas przechodowy skrócić i w ogóle rozwiązanie sprawy przyśpieszyć; i doradzają, aby zwołać zgromadzenie z delegowanych tak ze szlachty jak i z włościan, któreby zmiany odpowiednie proponowało. Nawet korespondencya w *Nordzie* przyznaje, że w jednej gubernii tulskiej podpisano w tym duchu petycyę 25,000 podpisów pokrytą. W każdem innem swobodniejszém państwie takie wystąpienie rządzonych mogłoby tylko przynieść korzyści rządzącym, dając im lepiej poznać potrzeby ogółu; lecz w Rosyi, gdzie rządzący w dawnym systemie wychowani, nie mają wyobrażenia o rządzie wolnemi ludźmi, wystąpienie takie przerazi rząd i albo popycha do reakcyi, albo władzę wytrąca. Uwięzienie pośredników mirowych w gubernii twerskiej, a teraz wywiezienie profesora Pawłowa: oto dowody, jak rząd rosyjski nie umie znosić żadnego swobodnego słowa.

Nowe ministeryum pruskie nie dało jeszcze o sobie znaku życia. D. 18 b. m. odbyła się pod prezydencyą króla pierwsza rada nowego ministerstwa. Nazajutrz przedstawiło się ono królowéj i następcy tronu. Teraz przypominają sobie dzienniki, że minister ówczesny handlu a dziś i skarbu Heydt dał się z tem słyszeć, iż można by się obyć bez podwyższenia dodatku do podatku dochodowego o 25% na cele organizacyi wojska. Dziś p. Heydt objąwszy ministeryum skarbu zechce zapewne zrealizować to przyrzeczenie, lecz w jaki sposob? *National Ztg* zapewnia, że od 1go lipca zaniecha wybierania tego dodatku. Wszakże musiałby albo jaki inny podatek nałożyć, albo obciążyć dług publiczny. Partya demokratyczna i konstytucyjna stanęły w opozycyi, któréj pierwszym objawem są odezwy ich z okazyi przyszłych wyborów. *Börsen Ztg* głosi, że ministeryum nie będzie wpływać na wybory. W takim razie dostanie Izbę opozycyjną i nie da sobie z nią rady. *Gazeta krzyżowa* przyrzeka mu jednak wszystką pomoc swojego stronnictwa, gdyż widzi ona w téj zmianie zwycięstwo królewskości nad parlamentaryzmem; więc chóć sama nie przyszła do władzy, ale cieszy się, że odpalono od niéj liberałów.

We Włoszech największa ciekawość zwrócona jest na narady między Garibaldim a Ratazzim odbywane teraz w Turynie. Tak z dawniejszych słów Garibaldego jak i z ostatniej w Genui mianej okazuje się, że pragnie iść razem z rządem włoskim i nie uczyni żadnego przedsięwzięcia któreby jawnie czy też tajemnie z planami rządu włoskiego się niezgadzało. Włochów upomina ciągle o kupienie sił około króla Wiktora Emanuela, o zbrojenie się i zwiększanie wojennej potęgi Włoch. Równocześnie z Garibaldim bawią w Turynie Koszut, Klapka i Türr.

Parlament angielski zajęty jest wewnętrznemi mniéj zagranicę interesującemi sprawami. Lecz na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 15 t. m. Sir Bowyer interpelował ministrów względem wypadków jakie zachodzą w Królestwie Neapolitańskiem i gwałtów jakich się tam „rewolucyoniści“ dopuszczają. Lord Palmerston odpowiadając rzekł, że szlachetny mowca mówi o Królestwie Neapolitańskiem, tymczasem Królestwo to istnieć przestało, a co do gwałtów jakich się mają liberalni dopuszczać, jest pewna wątpliwość względem wiadomości o nich. O interpelacyi Griffitha zapytującego się, czy nowe ministerstwo włoskie niema zamiaru znów odstępować części ziemi włoskiéj Francyi, odpowiedział p. Layard podsekretarz w ministerstwie spraw zagranicznych, iż rząd włoski dał zapewnienie, że ani piędzi ziemi nieodstąpi, a z drugiéj strony i Cesarz francuski niema zamiaru żądać Sardynii.

Poselstwo greckie w Wiedniu tak tłumaczy doniesienie o 24 godzinnem zawieszeniu broni pod Nauplią, a to na zasadzie otrzymanych depesz z Aten z 15go: Wojska królewskie zdobyły szańce przed Nauplią. Dowódzca powstańców Koroneo i dwóch innych oficerów dostali się do niewoli, a wszystkie ich działa wpadły w ręce królewskich. Powstanie w Nauplii może być uważane jako skończone. Powstańcy w Nauplii prosili o zawieszenie broni i amnestyę. Naczelny wódz przyzwolił na 24 godzinne zawieszenie broni. (Mimo tego nie masz dalszych doniesień, co się stało po upływie owych 24 godzin. Red. Cz.). Mała załoga na Syra — mówi dalej urzędowa depesza — z pomocą ludzi bez imienia opanowała parowiec towarzystwa greckiego żeglugi. Fregata królewska spotkała ich pod wyspą Kytnos i uprowadziła z sobą parowiec. Porządek na wyspie Syra zaburzony przez chwilę, przywrócony został. Więźniom na Chalcydzie udało się przez zdradę dozorców ujść z więzienia. Część ich na miejscu została pochwytaną, reszta poddać się musiała władzom w Tebach; wszyscy wrócili do więzień. W całem królestwie panuje zupełna spokojność.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 20 marca. W izbie deputowanych Rady państwa uchwalono dziś pierwsze sześć paragrafów projektu postępowania karnego w sprawach drukowych.

Dubrownik 20 marca. W bitwie stoczonéj w dniu 17 b. m. 800 powstańców zostało odpartych. Derwisz pasza dotarł aż do granicy czarnogórskiéj. Krynica Albańska została zmuszoną do poddania się. Czarnogóry wielkie czynią przygotowania.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 20 Marca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	355	349
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio . „	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar	74¼	73¼
Srebro nowe . . . . złr.	135½	134¾
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 18	11 4
Napoleondory 20 fr. . . . . „	10 95	10 81
Dukaty holenderskie ważne . . . . . . „	6 40	6 32
„ austryackie . . . . „	6 48	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	85 —	84⅓—
„ „ „ „ na wal. aust. „	81⅓—	80 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	71⅚—	71⅙—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90% „	98½	196½
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	102⅙	101½

Wiedeń 20 Marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	5
5% Pożyczka narodowa	84	5
Akcye banku narod. wiedeńs.	830	—
„ banku kredytowego	203	80
Srebro	135	75
Londyn 10 funt. szterl.	136	90
Dukat pojedynczy	6	49

Wiedeń 19 Marca.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 60	65 40
5% Pożyczka narodowa	84 10	83 90
5% Metaliki na mon. konw.	70 30	70 10
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . . .	88 75	88 25
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban. .	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 50	68 —
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	68 50	68 —
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	99 50
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	86 15	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	78 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	93 —	92 80
„ „ „ z r. 1839 całe	139 75	139 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	130 —	129 75
„ tryestskie na 4½%	127 —	126 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 —	99 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	101 —	100 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	37 75	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 75	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 30	17 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	831 —	828 —
„ zakładu kredytowego	202 70	202 50
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	439 —	438 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2156	2154
„ „ rządowéj	274 50	274 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	159 —	158 50
„ „ Pardubickiéj	129 50	129 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	269 —	268 —
„ „ Galicyjskiéj	197 —	196 75

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	115 75	115 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt a. M. 100 zł. nadr.	3	116 —	115 75
Genua 100 lirów piem.	6½	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 —	101 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów.	2½	136 75	136 60
Paryż 100 franków	4½	54 10	54 5

Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 49	6 47
„ „ obrączkowe	6 48	6 47
Złoto al marco	—	6 46
Napoleondory	10 91	10 89
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 46
Luidory	—	11 12
Suwereny angielskie	13 75	13 70
Imperyały rosyjskie	11 18	11 15
Srebro	136 —	135 50
„ kupony	136 —	135 50
Talary związkowe	2 4	2 3
Pruskie bilety kasowe	2 4	2 3

Lwów 18 Marca.		
Dukat holenderski	6 46	6 39
„ austryacki.	6 47	6 41
Półimperyał rosyjski	11 22	11 10
Rubel rosyjski.	2 14	2 12
Talar pruski.	2 4	2 2
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	79 95	79 34
„ „ „ „ w mon. kon.	83 95	83 34
Oblig. indemn. bez kupon.	69 50	68 95
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 37	83 50

Warszawa 19 Marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 81
Obligi skarbowe . . . . „	92 62	92 37
„ kupon	—	1 87⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 9	15 7
„ kupon	— —	— 14½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	65 75	65 50

Wrocław 19 Marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74⅓	—
Polskie bilety bankowe	84⅓	—
„ listy zastawne	85	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	—	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	82¼

Paryż 18 Marca.		
Renta 3%	69	60

Londyn 18 Marca.	
Konsole	93⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 5.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 19 do 20 Marca 1862.

HOTEL POLLERA. F. D. Brzeziński ob. z Galicyi. Marya Bobrowska wł. dóbr z Wadowic. A. Waksmayer, August Wendorf fabr. z Wrocławia. Otton Jankowski urzędnik kolei z Rzeszowa. M. Jaker kup. z Pragi. Władysł. Olędzki ob. z Warszawy. Józef Domsin ck. urz. z Wiśnicza.

Wyjechali: Edward Strasser ck. naczelnik do Sącza. Otton Jankowski urzędnik kolei do Rzeszowa. Edward Vogel kup. do Wiednia. Józef Domain ck. urz. do Wiśnicza.

HOTEL ROSYJSKI. Hugo Vizade kup. z Wiednia. Dawid A. Hefler ob. z Rosyi. Jan Stacherski ob. z Królestwa. Jan Witowski ob. z Siedlisk.

Wyjechali: Hugo Vizade kup. do Lwowa. Józef Müller ob. do Prus. Jan Witowski ob. do Siedlisk.

† (353-1)

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO

za duszę ś. p.

SALOMEI LISOWSKIÉJ,

obywatelki miasta Krakowa, odbędzie się dnia 22 Marca, to jest w Sobotę o godzinie wpół do 10téj z rana w Kościele OO. Kapucynów, na które się zaprasza łaskawych i pobożnych Przyjaciół.

Inseraty.

Oświadczenie.

Zasłyszawszy jakoby tutejszo-obwodowi p. Ajenci Towarzystw Asekuracyjnych w kraju naszym operujących głosić mieli, że my sukcesorowie po ś. p. Michale Szyszkowskim właścicielu dóbr Uhrynowa Dolnego w obwodzie Stanisławowskim położonych, nie jakby należało traktowani byli przy przeprowadzonej likwidacyi szkody ogniowéj, którą w dniu 28 Listopada r. z. na folwarku w Kłuzowie z powodu spalonéj Stodoły z pszenicą ponieśliśmy, i ponieważ głoszenie to ma zapewne na celu zachwiać zaufanie w Towarzystwie w ktorym jak od lat wielu tak i tą razą mienie nasze od klęsk elementarnych ubezpieczone było; widzimy się więc zobowiązani oświadczyć publicznie, że będąc ubezpieczeni w Towarzystwie:

Azienda Assicuratrice

w TRYEŚCIE,

przez pośrednictwo głównego ajenta p. ***J. Ehrlich* w Stanisławowie,** nietylko że nie mamy najmniejszego powodu do zażalenia się na postępowanie tegoż Towarzystwa od którego w dniu 11tym po ukończonej likwidacyi znaczną, bo przeszło 5 tysięczną kwotę jako wynagrodzenie za poniesioną szkodę, z zupełnem naszem zadowolnieniem odebraliśmy, ale nadto wyznać musimy że postępowanie pełnomocnego likwidatora *Aziendy* p. *J. B.* było tego rodzaju, które zaufanie do *Aziendy* tylko wzmocnić i podnieść powinno. Towarzystwo to bowiem dało nam ten dowód, że się niebawi w zbyteczne formalności, że ufa poszkodowanemu obywatelowi nawet i tam, gdzie niebardzo jasne są dowody, i że z tego ostatniego powodu niewychodzi, jak to mówią na obcinanie wynagrodzenia, lecz powoduje się wszelką słusznością i sumiennością, co przy naszym wypadku tym więcej podniesione być powinno, że zachodziły w naszem pisemnem żądaniu znaczne pomyłki na niekorzyść naszą; a że Towarzystwo pominęło takowe ku zupełnemu zadowoleniu naszemu świadczy najlepiej, że *Azienda* powodując się jak pierwej tak też i teraz chwalebnem swém postępowaniem ku stronom poszkodowanym, za pośrednictwem swéj Reprezentacyi lwowskiej, usilnie stara się działać zawsze odpowiednio zaufaniu temu i wzięciu, które sobie u zabezpieczającéj publiczności zjednać potrafiła.

Uhrynów Dólny w Lutym 1862. (287-3)

Sukcesorowie po śp. Michale Szyszkowskim.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
19	2	325'''80	+11'3	54	zachod. słaby	pogoda z chmur.		+0'9	+13'5
	10	25 12	6 0	83	wschodni słaby	„ „			
20	6	24 07	6 8	88	północny słaby	„ „	deszcz		

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*